



GOSPODARKA

Rybnia

25

Rok VI

WARSZAWA

Nr 1 1954 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

S P I S T R E Ś C I

	Str.
Przed II Zjazdem	1
S. Kociubiński — Zadania rybactwa śródlądowego w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR	2
T. Gradowski — Rola i miejsce przemysłu rybnego w realizacji wytycznych IX Plenum	4
B. Dąbrowski — Projekt szkolenia zawodowego w rybactwie śródlądowym	5
H. Falkiewicz — Przed nowym etapem organizacyjnym przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego i przemysłu rybnego	8
J. Elwertowski — O minogu bałtyckim — zapomnianej rybce	10
A. Tretiak — Inny aspekt potokowego wędzenia ryb	11
Dzielimy się doświadczeniami	13
Notatnik ichtiologa	13
Wędkarstwo	17
Kronika zagraniczna	20
Kronika krajowa	22
Z działalności instytucji naukowych	22
Rybactwo śródlądowe	23
Rybołówstwo morskie	24
Obrót i przetwórstwo	25
Akwarium	26
Recenzje i głosy prasy	28

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE, Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15; tel. 8-60-71 do 73 wewn. 36.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Puławska 14, tel. 4-26-33.
Przyjęcia interesantów od godz. 10—12

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł 15, półrocznie zł 30, rocznie zł 60.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG TP1 8/54 dn: 14.XII.53. Podpis. do druku 31.XII.53. Druk ukończ. 8.I.54. Nakł. 2965 egz., ark. wyd. 4,7
Pap. druk. sat. VII. kl. A-1/60 g.

Zam. 6579/c. Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego — Warszawa 4-B-22767

Przed II Zjazdem

IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wytyczyło dla całego narodu wielki program przyspieszenia wzrostu stopy życiowej szerokich mas pracujących miasta i wsi, jako najpilniejsze i naczelne zadanie w obecnym etapie budownictwa socjalistycznego.

Pierwszym krokiem tej wielkiej ofensywy, ofensywy, której celem jest lepsze i dostatniejsze życie szerokich mas pracujących, szersze korzystanie z dóbr kulturalnych, szybsze i pełniejsze realizowanie wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, było wprowadzenie uchwałą Rady Ministrów z dn. 15 listopada ub. roku częściowej obniżki cen detalicznych artykułów spożywczych i przemysłowych.

Przeprowadzona obniżka świadczy o tym, że wysunięty przez IX Plenum program przyspieszenia wzrostu stopy życiowej nie jest czymś odległym i abstrakcyjnym, lecz bliską i realną rzeczywistością. Że jest programem, który tym szybciej i tym pełniej zostanie urzeczywistniony, im większa będzie aktywność nas wszystkich, im szybciej potrafimy stworzyć naszą sumienną, ofiarną i wydajną pracę warunki pozwalające na stopniowy dalszy wzrost realnych płac pracowników i dochodów pracujących chłopów, wzrost planowany w ciągu 1954 i 1955 roku o 15%.

Główną przeszkodą hamującą dotychczas wzrost stopy życiowej mas pracujących jest niedostateczna produkcja rolnictwa. Ażeby zatem to główne obecnie zadanie podniesienia produkcji rolniczej wykonać, musimy przejść do nowej, wielkiej ofensywy na całym froncie naszej gospodarki, przegrupować nasze siły i środki, uruchomić i właściwie ustawić wszystkie niezbędne rezerwy tkwiące w naszej gospodarce.

Droga zatem do dalszego podwyższenia stopy życiowej wiedzie przede wszystkim przez podniesienie gospodarki rolnej, zbożowej i hodowlanej, zwiększenie jej produktywności i towarowości. Takie zadanie z całą siłą wysunęło IX Plenum Partii w tezach przedjazdowych, wiążąc je w nierozdzielalną całość z zadaniami zbudowania socjalizmu w mieście i na wsi.

Podniesienie w ciągu 2 lat produkcji rolnej o 10% przez unowocześnienie rolnictwa, dalsze wzmocnienie PGR i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, przy uruchomieniu wszystkich rezerw

tkwiących w indywidualnej chlopskiej gospodarce drobnotowarowej — oto wielkie i trudne zadanie, wokół którego Partia ogniskuje obecnie uwagę i wysiłki całego narodu.

Nie znaczy to wcale, iż realizując program podniesienia produkcji rolniczej zmniejszymy nasze wysiłki nad dalszym uprzemysłowieniem kraju i poprzestaniemy na obecnie osiągniętym poziomie gospodarki narodowej. Byłoby to z gruntu niesłuszne i dlatego będziemy nadal rozwijali nasze wysiłki nad dalszym uprzemysłowieniem kraju, nad zabezpieczeniem siły obronnej naszego państwa ludowego, nad podniesieniem poziomu naszej bazy technicznej, nad dalszym rozwijaniem sił wytwórczych i zdolności produkcyjnych we wszystkich działach naszej gospodarki narodowej. Ażeby bowiem szybciej podnosić produkcję rolną musimy dać wsi więcej traktorów, maszyn rolniczych, artykułów budowlanych, nawozów sztucznych, artykułów masowego spożycia.

Celem przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących oprócz skoncentrowania się na podniesieniu ogólnej produkcji rolnictwa uchwały IX Plenum i tezy przedjazdowe wysuwają jednocześnie postulaty: wydatnego zwiększenia produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego w celu lepszego niż dotychczas zaopatrzenia ludności w artykuły masowego spożycia, wydatnego polepszenia jakości wytwarzanych przez przemysł produktów zgodnie z potrzebami i upodobaniami konsumentów, zdecydowanej poprawy pracy handlu uspołecznionego, stałego wzrostu produkcji i wydajności pracy na bazie ulepszeń technicznych, oszczędności materiałów i obniżki kosztów własnych produkcji, sprawniejszego zaspokajania potrzeb socjalnych i kulturalnych ludzi pracy. Realizacja tych postulatów stanowi nieodzowny warunek dla dalszego, systematycznego wzrostu dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego mas pracujących w mieście i na wsi.

Zbliża się II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, oczekiwany przez klasę robotniczą, przez cały lud pracujący Polski.

Nasza bohaterska klasa robotnicza, która swoim twórczym wysiłkiem wniosła najpoważniejszy wkład w realizację planów naszego socjalistycznego budownictwa i tym razem odpowiedziałą pierwszą czynem produkcyjnym na do-

niosła decyzję zwołania II Zjazdu Partii, wyrażając w ten sposób swoje całkowite i bezwzględne poparcie dla postawionych przez Partię zadań.

Z Warszawy — socjalistycznej stolicy kraju — rzucony został na cały kraj apel współzawodnictwa przedzjazdowego, uchwalony na wielkim zgromadzeniu przedstawicieli przodujących zakładów pracy Warszawy i innych województw. Doniosła inicjatywa poparcia czynem produkcyjnym II Zjazdu podchwyciona została i rozwinięta przez wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi, przez pracowników wszystkich dziedzin gospodarki, nauki, oświaty i kultury.

Na powitanie II Zjazdu, który będzie wielkim wydarzeniem w życiu całego narodu, podjęto liczne i cenne zobowiązania, koncentrujące się wokół węzłowych odcinków wskazanych przez IX Plenum, jak podnoszenie wydajności pracy, usprawnienie organizacji pracy, uruchomienie

rezerw produkcyjnych, walka o obniżenie kosztów własnych produkcji, oszczędność surowców, materiałów, energii i czasu pracy, walka z marnotrawstwem, rozrzutnością i brakoróbstwem, walka o powiększenie produkcji i wydatne polepszenie jej jakości, walka o poprawę warunków socjalno-bytowych ludzi pracy.

Na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przychodzą ludzie pracy wzbogaceni o nowe doświadczenia, o lepsze i wydajniejsze metody pracy, jakie wykują się w toku realizacji czynu przedzjazdowego, z konkretnymi osiągnięciami w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących, o dalszy rozwój gospodarki narodowej, w pełni świadomości tego, że szybszą poprawę poziomu materialnego trzeba wypracować i wywalczyć. Będzie to nowy, wielki wkład narodu polskiego w walkę o umocnienie obozu demokracji i socjalizmu, o utrwalenie pokoju na całym świecie.

STANISŁAW KOCIUBIŃSKI
Dyrektor Centralnego Zarządu Rybactwa

Zadania rybactwa śródlądowego w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR

Niedostateczny rozwój rolnictwa, który wpływa hamująco na rozwój całej gospodarki narodowej, a tym samym opóźnia szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, odnosi się w całej pełni również i do rybactwa. Zadaniem rybactwa na najbliższe lata, tj. 1954 i 1955 r. zgodnie z wytycznymi i тезami KC PZPR, uchwalonymi na IX Plenum, jest zwiększenie jego udziału w podniesieniu stopy życiowej ludności pracującej. Zadanie to polega na przyspieszeniu tempa wzrostu produkcji rybackiej, której bezpośrednim efektem jest obfite zaopatrzenie rynku w artykuły konsumpcyjne, przy równoczesnym obniżeniu kosztów własnych i podwyższeniu jakości produkcji.

Analiza osiągnięć rybactwa śródlądowego w 1953 roku, zwłaszcza w porównaniu do wyników za 1952 rok i lata poprzednie wykazuje, że zadania postawione przed rybactwem, jakkolwiek trudne i odpowiedzialne, są całkowicie realne.

W wyniku przeanalizowania dotychczasowych osiągnięć podczas narad i dyskusji nad тезami na II Zjazd Partii, przy udziale szerokiego aktywu rybaków jako bezpośrednich wykonawców oraz aparatu inżynieryjno-technicznego, wytyczono program realizacji zadań na najbliższe dwa lata. Należy podkreślić, że stwierdzenie i przedyskutowanie błędów z lat ubiegłych i sposoby ich usuwania posłużyły do ujawnienia rezerw na poszczególnych odcinkach produkcji, wykorzystanie których niewątpliwie przyczyni się do oparcia realizacji zadań na właściwych podstawach.

Opracowany na tych zasadach program obejmuje:

1. Zwiększenie produkcji jezior o 4,5% w 1954 roku i o 11% w 1955 roku w stosunku do roku

1953, w oparciu o: dokonane zabiegi gospodarcze i zarybienie w latach 1950-53, przy równoczesnym powiększeniu i doborze właściwych narzędzi połowu, produkowanych wg znormalizowanego standardu budowy narzędzi rybackich; opracowanie norm obsługi narzędzi rybackich; kontrolę konserwacji i zużycia sprzętu; opracowanie standardowych urządzeń pomocniczych, zmierzających do wprowadzenia małej mechanizacji robót pracochłonnych.

2. Zwiększenie produkcji materiału zarybieniowego dla zbiorników naturalnych o 80% w 1954 roku i 105% w 1955 roku w stosunku do roku 1953 przez: dalszą rozbudowę i usprawnienie pracy ośrodków zarybieniowych i zakładów wylęgowych, przy równoczesnym wzmoczeniu wykorzystania do tego celu gospodarstw stawowych.

Produkcja materiału zarybieniowego na stawach traktowana będzie jako masowe źródło pozyskania zarybienia dla jezior, stanowiąc część produkcji dodatkowej.

3. Spotęgowanie zabiegów gospodarczych, zmierzających do należytej ochrony naturalnego rozrodu, stanowiącego podstawę racjonalnej gospodarki na wodach otwartych przez: ochronę tarlisk naturalnych, budowę krześlisk, przeprowadzanie połowów regulujących i odchwaszczających, przestrzeganie okresów i wymiarów ochronnych oraz zabiegi melioracyjne, umożliwiające migrację ryb i wykorzystanie niedostępnej powierzchni jeziorowej.

4. Zwiększenie produkcji stawowej, obejmujące: zwiększenie naturalnej wydajności stawów o 12% w 1954 roku w stosunku do 1953 roku i o dalsze 8% w 1955 roku. Cel ten będzie realizowany przez: a) oparcie produkcji na hodowl.

dwuletniej, b) ograniczenie produkcji kroczków tylko dla utrzymania produkcji eksportowej karpia i skierowanie przeważającej ilości kroczków dla zarybienia jezior, c) ograniczenie żywienia tylko do określonej i z góry ustalonej powierzchni, zależnej od będącej do dyspozycji karmy dla ryb, d) polepszenie warunków sanitarnych w zbiornikach wodnych i odpowiednią organizację walki z chorobami ryb, co zmniejszy straty w obsadzie stawów, e) wzmoczenie hodowli w stawach innych gatunków ryb, jako produkcji dodatkowej i to zarówno dla celów produkcji ryby towarowej jak i zarybienia dla wód otwartych.

5. Zwiększenie produkcji rolnej i zwierzęcej zostanie zrealizowane przede wszystkim na odcinku zwiększenia chowu kaczek w gospodarstwach stawowych. Produkcja kaczek zwiększyła się w 1954 r. o 195% i o 243% w 1955 r. w stosunku do roku 1953, przy równoczesnym zmniejszeniu stada podstawowego o 15% w stosunku do odchowanych kaczek, co niewątpliwie zmniejszy koszty własne na tym odcinku produkcji.

6. Usprawnienie w wykorzystaniu nakładów inwestycyjnych, zwłaszcza na odcinku budownictwa ziemno-wodnego, w drodze dopilnowania terminowego i starannego opracowania dokumentacji technicznych, zlikwidowania przestojów, zmechanizowania pracochłonnych robót ziemnych, skoncentrowanie ich na obiekty większe jak również racjonalnego wykorzystania materiałów.

Zasada, że podstawowym elementem w produkcji jest człowiek, wymaga przede wszystkim zwrócenia specjalnej uwagi na właściwe ustawienie kadr. Zadanie to powinno być zrealizowane drogą pełnego wykorzystania zdolności i energii młodych kadr, przy umiejętnym korzystaniu z wiedzy fachowej i wieloletniego doświadczenia starszej generacji rybackiej. Równoczesne prowadzenie systematycznego szkolenia zawodowego, zarówno pod względem praktycznym jak i teoretycznym, powinno być oparte o poszczególne warsztaty pracy, ze szczególnym uwzględnieniem daleko idącej specjalizacji. Pamiętać przy tym należy, że szkolenie fachowe nie może być prowadzone bez stałego podnoszenia i pogłębiania świadomości politycznej szerokich rzesz rybackich.

Jedną z form przewyższania trudności i podnoszenia wydajności pracy na wyższy poziom jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Początkowo współzawodnictwo w rybactwie miało charakter zbyt formalny i na skutek konserwatyzmu kadr rybackich i słabego udziału młodzieży — nie spełniało swego zadania. Po zrozumieniu podstawowych zasad, że współzawodnictwo powinno oprzeć się o konkretne zobowiązania, dokładne określenie zadań, których kierunek każdy uczestnik musi widzieć przed sobą, przy wydanej pomocy kierownictwa — współzawodnictwo przyjęło właściwe formy i stało się prawdziwym motorem podnoszenia produkcji. Rozwój współzawodnictwa, warunkujący wykonanie zadań w latach 1954 i 1955, musi opierać się na długofalowości zobowiązań, nastawionych nie tylko na ilość, lecz przede wszystkim na jakość produkcji, przy równoczesnym położeniu nacisku

na zagadnienia kontroli na każdym etapie realizacji, jako nieodzownym warunkiem.

Oparcie współzawodnictwa o opracowane regulaminy, które wprowadził np. Zespół Rybacki Charzykowo, doprowadziło nie tylko do żywiłowego udziału w nim całej załogi zespołu, lecz do zajęcia pierwszego miejsca wśród zespołów jeziorowych, pod względem przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych i ilości przodowników pracy. Zachowanie zasady systematycznej opieki, jaką powinni być otoczeni przodownicy pracy w każdym zespole, daje gwarancję, że wysiłki ich i osiągnięcia nie będą miały charakteru jednorazowych sukcesów, lecz stanowić będą trwałą podstawę w realizacji zwiększania wydajności pracy oraz przekraczania norm i planów produkcyjnych. Jednym z dowodów przyjęcia się w rybactwie współzawodnictwa jest stale rozwijające się racjonalizatorstwo, którego rozwój opiera się na udziale przeważnie młodych kadr.

Racjonalizatorstwo, jako jeden z warunków postępu, wymaga stałego i systematycznego rozpowszechniania pomiędzy rybakami wszystkich wartościowych wniosków racjonalizatorskich, celem wykorzystania ich w produkcji.

Zagadnienia te nie powinny jednak przesłaniać troski o człowieka, wyrażającej się w dążeniu poprawy warunków bytowych i kulturalno-oświatowych, które warunkują tak konieczną w realizacji planów stabilizację załóg.

Do realizacji postawionych na wstępie zadań, przy użyciu przeanalizowanych środków, niezbędne jest wykorzystanie istniejących w rybactwie rezerw produkcyjnych, które z uwagi na skomplikowany charakter zjawisk zachodzących w środowisku wodnym dają duże możliwości wprowadzania nowych metod pracy i gospodarowania. Jaskrawym przykładem dobrych efektów produkcyjnych jest wprowadzenie do produkcji stawowej hodowli jednorocznego szczupaka jako ryby towarowej. Dalszym dowodem istnienia rezerw w rybactwie jest wykonywanie przez niektóre zespoły planów produkcyjnych pomimo niedoławiania wszystkich jezior. W roku 1954 tego rodzaju fakty nie będą tolerowane.

Zbyt nikły udział rybaków w stosowaniu i wykonywaniu zabiegów gospodarczych sprawia, że zagadnienie zagospodarowania jezior nie idzie w parze z eksploatacją. Właściwe ustawienie pracy aparatu inżyniersko-technicznego powinno obejmować pomoc przy bezpośredniej produkcji, a z drugiej strony przez wnikliwe zapoznanie się z właściwościami każdego zbiornika — zmierzać do ustalenia właściwego kierunku gospodarczego w danym zbiorniku czy gospodarstwie.

Postawione przed nami zadania będą wymagały stałej i systematycznej pomocy organizacji partyjnych, związkowych oraz czynnego współudziału ZMP. Aby stale i w odpowiednim czasie otrzymywać tę pomoc dyrektorzy zespołów, ichtiolodzy i kierownicy gospodarstw powinni systematycznie informować wyżej wymienione organizacje o przebiegu i realizacji wykonywanych zadań i zwracać się do nich o pomoc. Należy pamiętać o tym, że tylko wspólnymi siłami będziemy mogli wykonać nawet najtrudniejsze zadania.

TADEUSZ GRADOWSKI
Dyrektor Centralnego Zarządu
Przemysłu Rybnego

Rola i miejsce przemysłu rybnego w realizacji wytycznych IX Plenum

Główne kierunki walki o wzrost stopy życiowej mas pracujących, wytyczone przez IX Plenum naszej Partii, to podniesienie ilości i jakości produkcji, wykorzystanie wszelkich rezerw, likwidacja marnotrawstwa, podniesienie wydajności pracy.

Przed przemysłem rybnym stoją szczególnie pilne i ważne zadania, nie wyczerpał on bowiem dotychczas szerokiej możliwości osiągnięcia lepszych wyników walki na wyżej wspomnianych odcinkach. Dlatego też jest rzeczą ze wszech miar słuszną, iż te zagadnienia stały się głównym przedmiotem narad przedjazdowych w zakładach przemysłu rybnego.

Wskaźnik spożycia ryb stale wzrasta. Ryby i przetwory rybne zajmują już poważną pozycję w szeregu artykułów masowego spożycia, przestały one być artykułem luksusowym, zaspokajającym, snobistyczne gusta. Nic więc dziwnego, że szerokie rzesze konsumentów zainteresowane są nie tylko ilością ryb i przetworów, ale także ich jakością, stawiając pod tym względem słusznie coraz większe wymagania.

Powodzenie w walce o dostarczenie konsumentowi ryb i przetworów rybnych wysokiej jakości uwarunkowane jest przede wszystkim dostawą dla przetwórstwa ryb najwyższej klasy świeżości. Pod tym względem jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, a obecny stan w żadnym wypadku nie może być uznany za zadowalający.

Rybołówstwo morskie np. dostarczyło na cele przemysłu i dystrybucji w ciągu 10 miesięcy roku 1953 ryb i przetworów rybnych:

49,7% w klasie jakości A

42,6% w klasie jakości B

7,7% w klasie jakości C

Analiza dostaw rybactwa śródlądowego wykazuje następujący układ jakościowy:

52% ryb w klasie jakości A

47% ryb w klasie jakości B

1% ryb w klasie jakości C

Natomiast jedna ze spółdzielni rybackich dostarczyła w okresie od miesiąca maja do września 1953 r., a więc w najbardziej niekorzystnym okresie, 87% ryb w klasie jakości A i 13% ryb w klasie B. To świadczy, że są możliwości dostawy ryb w dużym procencie w klasie A w okresie całego roku. Dlatego też postulat przemysłu rybnego — dostaw ryb w okresie całego roku przynajmniej w 70% w klasie A i 30% w klasie B — wydaje się całkowicie realny. Przede wszystkim chodzi o poprawę surowca dla przemysłu, który dysponując rybą w klasie A ma możliwości zwiększenia produkcji najlepszej jakości. Ryby w klasie C nie powinny być przedmiotem dostaw, ponieważ proces psucia się ich

jest tak przyspieszony, że czas manipulacji, transportu, sprzedaży — wyklucza dotarcie ryb we właściwym stanie świeżości do konsumenta.

Surowiec rybny jest surowcem szczególnego rodzaju, wymagającym specjalnej troski i uwagi. Postulat podniesienia jakości gotowego produktu stwarza konieczność zwrócenia pilniejszej niż dotychczas uwagi na manipulację tym surowcem w procesie produkcji oraz na wzmocnienie kontroli międzyoperacyjnej i kontroli jakości produktu.

Walka o wysoką jakość produkcji powinna łączyć się z realizacją słusznego żądania, stawianego od dłuższego już czasu przez konsumenta — w kierunku znacznego rozszerzenia poszukiwanych na rynku asortymentów przetworów rybnych. Jak wiadomo zakłady przemysłu rybnego wytwarzają trzy zasadnicze grupy towarów rybnych: konserwy, marynaty i ryby wędzone.

Produkcja konserw, limitowana dotychczas przez deficytową białą blachę, będzie znacznie powiększona i rozszerzona przez zastosowanie opakowań szklanych, w oparciu o doświadczenia radzieckie. Przemysł rybny rozpoczął już w roku bieżącym próby nad uruchomieniem produkcji konserw w opakowaniach szklanych, które do chwili obecnej dają pozytywne rezultaty. Stworzy to dodatkowe możliwości wykorzystania i uszlachetnienia wartościowego surowca słodkowodnego — drobnicy. Równocześnie zastosowanie opakowań szklanych przy produkcji konserw zwolni dla gospodarki narodowej poważne ilości blachy białej.

Dlatego też zakłady, które już opanowały całkowicie technologię produkcji konserw w opakowaniach szklanych, powinny skierować obecnie główne wysiłki w kierunku rozszerzenia asortymentacji, ulepszenia produkcji i obniżenia kosztów nowej linii produkcyjnej.

Dyrektwy na najbliższy okres przewidują znaczne zwiększenie, w porównaniu z rokiem 1953, produkcji poszukiwanych na rynku wysokiej jakości artykułów, m. in. szprota w oleju, węgorza w oleju, makreli w pomidorach, sielawy w pomidorach itp. Nadto uruchomiona zostanie produkcja nowych asortymentów wysokiej jakości, w opakowaniu blaszanym, m. in. sardynek bałtyckich w oleju, łososia w oleju, szprota w oleju aromatycznym itp.

Należy stwierdzić, że dotychczasowy asortyment produkcji marynat był zbyt ubogi w stosunku do rosnących potrzeb konsumentów. I tutaj zakłada się poważne zwiększenie produkcji, przez uruchomienie produkcji takich artykułów, jak np. kilki, śledź w sosie winnym oraz specjalne wyroby w galarecie: śledź, węgorz, lin itp.

Przewiduje się również przejście na produkcję marynat w małych opakowaniach (słoiki 0,5).

Na odcinku wędzarnictwa mamy zadanie podniesienia trwałości produktu, przez zastosowanie wędzenia niektórych gatunków ryb na zimno.

Reasumując zadania w zakresie przetwórstwa rybnego należy zwrócić uwagę na wskaźniki wzrostu w roku 1954 w porównaniu z przewidywanym wykonaniem w roku 1953. Wskaźniki te wyniosą:

w konserwach	ok. 25 %
w marynatach	ok. 18 %
w rybach wędzonych	ok. 22 %

Wzrost produkcji najwyższego gatunku w poszczególnych grupach przedstawia się jak następuje:

w konserwach	o 33 %
w marynatach	o 20 %
w rybach wędzonych	o 20 %

W osiągnięciu nakreślonych zadań specjalna rola przypadnie komórkom kontroli technicznej na zakładach, w szczególności przez wprowadzenie badań mikrobiologicznych, zwiększenie kontroli międzyoperacyjnej i szkolenie personelu.

Rygorystyczne przestrzeganie norm na wszystkich szczeblach produkcji, żelazna dyscyplina norm wydajności surowca — pozwoli zlikwidować występujące w niektórych zakładach wypadki marnotrawstwa, pozwoli lepiej i oszczędniej gospodarować surowcem i w ostatecznym rezultacie da lepszy i tańszy produkt.

Realizacja nowego profilu produkcyjnego wymagać będzie wzrostu wydajności pracy, przez szersze wprowadzanie w przemyśle rybnym akordu oraz zastosowanie mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót i automatyzacji procesów produkcyjnych. Dlatego też plan postępu technicznego w naszym przemyśle obejmuje w możli-

wie największym stopniu rozwiązanie na tym odcinku poszczególnych operacji procesu technologicznego, ze szczególnym uwzględnieniem asortymentów, jakie mają być wprowadzone w najbliższym czasie do produkcji.

Pełna mobilizacja zakładów remontowo-montażowych naszego przemysłu w kierunku wykonania planowych zadań dla podniesienia mechanizacji procesów produkcyjnych będzie miała poważne znaczenie. Musimy zapewnić w latach 1954 i 1955 dalszy rozwój, mechanizację i postęp techniczny w przemyśle rybnym, między innymi przez rozbudowę, dobrojenie techniczne, modernizację i usunięcie wąskich gardeł w zakładach rybnych, przez wyposażenie zakładów w urządzenia pozwalające na zmechanizowanie procesów produkcji konserw, marynat i wędzenia ryb.

Uchwały podejmowane przez załogi naszych zakładów na naradach przedjazdowych świadczą o całkowitej realności naszych zamierzeń podniesienia ilości i jakości produkcji, świadczą o możliwości ujawnienia i wykorzystania nie naruszonych dotychczas rezerw, świadczą także o wysokiej świadomości polityczno-społecznej pracowników przemysłu rybnego.

Nakaz oszczędzania na każdym kroku, powiększania wydajności, obniżania kosztów własnych stał się już oczywistą i świadomą koniecznością w naszych zakładach. Trzeba ten nakaz wypełnić do końca, trzeba demaskować wszelkie objawy oportunistów, wszelkie braki i niedociągnięcia, które hamują nasz rozwój. Musimy produkować taniej i lepiej. Tylko w ten sposób wypełnimy zadania wynikające dla przemysłu rybnego z wytycznych IX Plenum i przyczynimy się na swoim odcinku do podniesienia ogólnego poziomu życia mas pracujących.

MGR BOLESŁAW DĄBROWSKI

Kierownik Działu Instytutu Rybactwa Śródlądowego

Projekt szkolenia zawodowego w rybactwie śródlądowym

Wysunięte przez IX Plenum KC PZPR tezy „O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-55” stawiają przed produkcją rolną, a tym samym i rybactwem, wielkie zadania. Możliwości podniesienia produkcji rybactwa śródlądowego mamy wiele i drogi tego podniesienia są stale wskazywane. Ostatnio w „Gospodarce Rybnej” ob. Małewski omówił radziecką metodę kompleksowego zagospodarowania stawów (Mowczana), ujawniającą jak wielkie są możliwości podniesienia produkcji stawowej.

Również w jeziornictwie instrukcja PGR „W sprawie zagospodarowania jezior” wskazuje na możliwości podniesienia produkcji. Dlaczego w takim razie poziom naszej produkcji jest jeszcze stosunkowo niski i jakie są najważniejsze środki jej podniesienia? Jeśli się rozmawia z kolegami rybakami, to wskazują oni na wiele braków możliwych do usunięcia: brak paszy w go-

spodarstwach stawowych, brak nawozów, nieuporządkowanie prac melioracyjnych, brak odpowiednich sieci w gospodarstwach jeziorowych i wiele innych.

Wydaje się jednak, że najważniejszym brakiem naszego rybactwa jest zbyt niski poziom kadr. Świetne wskazania Mowczana, czy inne, mogą pozostać całkowicie w teorii, gdyż mogą być zrozumiane obecnie tylko przez bardzo ograniczoną część wykwalifikowanych rybaków. Tworzenie instrukcji i ich wysyłanie w teren wtedy tylko będzie miało cel, o ile będą one rozumiane i właściwie stosowane.

Może wielu czytelników oburzy się — przecież mamy dwa technika rybackie, mamy inżynierów z wyższych uczelni, a rybactwo uzyskało obecnie specjalny Wydział Rybacki przy WSR w Olsztynie. Rzeczywiście, jeśli porównamy te osiągnięcia z tym, co było przed 1939 rokiem, to możemy

powiedzieć, że zmieniło się bardzo wiele na lepsze. Jednak ja pytam, czy w terenie gospodaruje tylko ichtiolog i kierownik gospodarstwa (te stanowiska są obsadzone właśnie technikami i inżynierami), czy też i brygadzysta.

Weźmy dla przykładu gospodarstwo stawowe — czy ilość i jakość narybku, ta wieczna bolączka gospodarstw stawowych, zależy od ichtiologa czy od brygadzysty. Mnie się wydaje, że decydujący wpływ na produkcję posiada brygadzysta — kierownik podstawowej komórki produkcyjnej, jaką jest brygada. Jakież obecnie wykształcenie posiada brygadzysta?

Do roku 1939 na terenach Poznańskiego i Pomorza aby uzyskać dzierżawę obwodu rybackiego rybak musiał zdać co najmniej egzamin czeladniczy, ale pierwszeństwo miał oczywiście mistrz rybacki. W związku z tym towarzystwa rybackie prowadziły corocznie kursy, które kończyło około 30—40 czeladników i 10—15 mistrzów. A przecież obwód rybacki obejmował 100—200 ha, rzadko więcej. Teraz kiedy brygada obejmuje około 1.000 ha, a czasem i więcej, kwalifikacje brygadzysty muszą być wyższe. Ale brygadzysta oprócz tego, że gospodaruje na większej powierzchni ma jeszcze jedną funkcję — musi szkolić członków swojej brygady. Niestety, nie wszędzie to zadanie jest zrozumiane, w wielu brygadach brygadzysta pisze jedynie kwitki, a nie jest tym majstrom organizującym pracę i szkolącym swoich pracowników.

W układzie szkoleniowym przedwojennym prawnicze nauczania posiadał dopiero mistrz rybacki. Obecnie przy obsadzaniu stanowiska brygadzysty nie wymaga się żadnych egzaminów i nie prowadzi się żadnego szkolenia brygadzystów. Rozmawiałem w jednym z zespołów poznańskich z bardzo światłym rybakim, zajmującym obecnie wysokie stanowisko, na temat szkolenia i kwalifikacji rybaków. Zdziwiło mnie jedno, że martwił się on nie tylko brakiem dopływu młodych wykwalifikowanych rybaków, ale i niewystarczającymi kwalifikacjami dawnych mistrzów. Wyjaśnił mi, że w chwili obecnej zadania jakie ma do wykonania brygadzysta czy kierownik gospodarstwa nie były obejmowane programem nauczania dawnych kursów. Jako przykład podał on mi zadania brygadzysty objęte instrukcją organizacji brygad.

Podniesienie zadań produkcyjnych, zastosowanie dodatkowych zabiegów zmusza gospodarstwa do zatrudnienia większej ilości ludzi, albo do podnoszenia wydajności pracy. Jasne jest, że obecnie nie pójdziemy na zwiększenie zatrudnienia, lecz na podniesienie wydajności pracy. Plan 6-letni przewiduje dla PGR podniesienie wydajności pracy o 90%. Zwiększenie wydajności pracy, przy jednoczesnym stosowaniu stawek akordowych, podnosi zarobki pracowników. Większą wydajność pracy możemy uzyskać przez mechanizację prac oraz przez podniesienie kwalifikacji pracowników zatrudnionych w rybactwie.

Widzimy więc, że dla wykonania stojących przed nami zadań z zakresu zwiększenia produkcji musimy prowadzić szkolenie na wszyst-

kich poziomach pracowników. Dla prowadzenia szkolenia konieczne są dwa warunki: po pierwsze pracownicy muszą rozumieć cel uczenia się i chcieć się uczyć, po drugie muszą istnieć odpowiednie szkoły, kursy, książki, pomoce szkolne i warunki nauki.

Zastanówię się najpierw nad pierwszym punktem. W społeczeństwie socjalistycznym istnieje zasada: „każdemu według ilości i jakości jego pracy”. Pierwszy postulat jest obecnie wszędzie spełniany i najlepiej jest on ujmowany w pracy akordowo-normowanej. W związku z tym powinniśmy się starać dokonać jak najdalej idącego znormowania prac. Drugi postulat mówi o wynagrodzeniu zależnie od jakości pracy, a więc zależnie od potrzebnych do wykonania tej pracy kwalifikacji. Stawki, czy to okresowe miesięczne, dniówkowe, godzinowe czy też akordowe muszą być tak zróżnicowane, aby to zróżnicowanie dawało pracownikowi rybackiemu bodziec do stałego uzyskiwania coraz wyższych kwalifikacji. Niestety, w chwili obecnej w rybactwie śródlądowym przeżywamy pod tym względem kryzys. Dziś rybacy nie chcą zostawać brygadzystami, a brygadziści kierownikami gospodarstw. Poza tym zupełnie nie uczą się i nie starają się uczyć.

Wielkim osiągnięciem Centralnego Zarządu Rybactwa jest wprowadzenie masowego szkolenia „ichtiominiimum”. Praktycznie jednak to szkolenie przebiega słabo, wobec braku zainteresowania ze strony rybaków. Również duże znaczenie ma prowadzenie przez Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych dużej ilości kursów dla rybaków. Niestety, rybacy po zakończeniu tych kursów nie mają egzaminów kontrolujących ich wiedzę i dających im dyplomy, upoważniające do uzyskania wyższych stanowisk i związanych z tym wyższych uposażeń.

Chcąc uzyskać pewien stopień kwalifikacji musimy go przede wszystkim określić i do tego ma służyć tzw. taryfikator kwalifikacyjny. Taryfikator kwalifikacyjny podaje wykaz wszelkich kwalifikacyjnych w celu określenia pracownikom płacy i wymaganych kwalifikacji. Taryfikator kwalifikacyjny uzależnia zaszeregowanie pracowników do poszczególnych stawek płacy, zależnie od rodzajów wykonywanej pracy, tj. zawodu oraz posiadanych umiejętności w tym zawodzie. Taryfikator zawiera wykaz minimum wiadomości i umiejętności, którym robotnik powinien odpowiadać. Taryfikator jest słuszną podstawą do przyznawania odpowiednich stawek płac, jest podstawą, na której można oprzeć proces nieustannego wewnątrzzakładowego podnoszenia kwalifikacji. Taryfikator wskazuje pracownikom cel szkolenia; kończenie kursów nie jest już tylko zbieraniem papierków, ale daje podstawę do uzyskiwania stopniowo coraz wyższych kwalifikacji a tym samym i zarobków.

A teraz wróć do zagadnienia, dlaczego rybacy, nie chcą dziś iść na wyższe stanowiska. W chwili obecnej stawka brygadzysty jest tak ustalona, że zarabia on nie dużo więcej niż zwykły rybak, a dobry rybak zarabia z reguły więcej niż brygadzysta. W związku z tym przy wprowadzaniu

w życie opracowanego przez Centralny Zarząd Rybactwa taryfikatora kwalifikacyjnego należy powiązać poszczególne szczeble kwalifikacyjne z odpowiednimi stawkami płacy w umowie zbiorowej tak, aby taryfikator rzeczywiście był tą podstawą do podnoszenia kwalifikacji. Wprowadzany taryfikator powinien być przystosowany nie tylko dla Centralnego Zarządu Rybactwa, lecz winien objąć całość rybactwa śródlądowego, tak, aby rybacy zatrudnieni w ZSP i Rz lub PZW mogli oprzeć się na tych samych, jednolitych szczeblach kwalifikacyjnych.

Taryfikator kwalifikacyjny CZR przewiduje następujące stopnie: 1) uczeń rybacki, 2) rybak, 3) starszy rybak, 4) brygadzysta. Oczywiście dla stawów, ośrodków zarybieniowych i jezior są różne kwalifikacje, tym niemniej układ zachowany jest taki sam.

Jak teraz przedstawiają się możliwości szkolenia? Uzyskanie odpowiednich stopni, poza stopniem praktykanta, musi odbywać się przez uzyskiwanie wiadomości na drodze praktyki i szkolenia teoretycznego. W przemyśle i budownictwie drogi tego szkolenia już są skryształizowane i dlatego przedstawię jak tam się dokonuje takie szkolenie. Drogi do uzyskania wyższych kwalifikacji są dwie: jedną z nich jest szkolenie wewnątrzzakładowe, gdzie pracownik nie odrywając się od pracy może doksztalać się i uzyskiwać wyższe stopnie, zdając przed odpowiednią komisją egzaminy kwalifikacyjne, drugą jest uzyskiwanie odpowiednich umiejętności i wiadomości w szkołach. W związku z tym istnieją tzw. szkoły zasadnicze, które po szkole podstawowej dają możność uzyskania stopnia wysoko kwalifikowanego robotnika, co odpowiada stopniowi starszego rybaka. Czas trwania nauki w szkole zasadniczej trwa dwa lata. Następnie istnieją szkoły majstrów, które wysoko wykwalifikowanych robotników, po odpowiednim stażu w praktyce, szkolą na majstrów. Następnym stopniem szkolenia są technika i wyższe uczelnie, szkolące techników i inżynierów.

U nas w rybactwie jeśli chodzi o szkoły to istnieją te najwyższe stopnie, natomiast brak jest szkół zasadniczych, wypuszczających starszych rybaków i brygadzystów. Tak samo brak planowego szkolenia wewnątrzzakładowego. Każdy z tych rodzajów szkolenia ma inne znaczenie; powinny się one dopełniać. W szkołach powinniśmy szkolić młody narybek rybacki. Ten stały dopływ nowych sił, wybieramy spośród najmłodszych praktykujących rybaków, a nawet przychodzących świeżo do tego zawodu ze szkół podstawowych. Natomiast rybaków pracujących już, zajmujących już odpowiednie stanowiska, mających rodziny — nie możemy odrywać od pracy. Dla tych rybaków konieczne jest doszkalanie na kursach.

W tezach do dyskusji przed II Zjazdem PZPR, w zadaniach w dziedzinie podniesienia poziomu kierowania rozwojem rolnictwa, zwraca się właśnie uwagę na organizację kursów dla podniesienia kwalifikacji i to zarówno kursów kilkumiesięcznych, jak i szkolenia zaocznego, połączonego z systemem seminaryjnym.

W związku z tym proponowałbym ustalenie w rybactwie pewnego systemu szkoleniowego i poddaję pod dyskusję następujący projekt.

Najpierw przedstawiam projekt szkolenia wewnątrzzakładowego. Uczeń rybacki czy praktykant, niezależnie od nazwy, jest to świeżo przybyły do rybactwa pracownik, nie posiadający jeszcze odpowiednich umiejętności ani wiadomości z zakresu wykonywanej pracy. Musi on w związku z tym odbyć praktykę pod opieką wykwalifikowanego pracownika, którym powinien być brygadzysta, ewentualnie starszy rybak. Poza uzyskaniem określonych umiejętności praktycznych, związanych z obowiązkami rybaka, praktykant powinien osiąść pewien zakres wiadomości teoretycznych, objętych już obecnie przeprowadzanym ichtiominiem. Po przebyciu praktyki i przerobieniu kursu ichtiominiem praktykant powinien zdać przed komisją zespołu rybackiego egzamin, po czym uzyskuje tytuł rybaka.

Rybak chcąc uzyskać stopień starszego rybaka szkoli się na kursach, prowadzonych systemem seminaryjnym (korespondencyjnym). Nie przerywając pracy otrzymuje tematy do opracowania i nauczania się, a następnie na kilkudniowych seminariach zostaje ten materiał przerobiony, uzupełniony i zostają sprawdzone wiadomości kursanta. Tak samo powinno się odbywać szkolenie na stopień brygadzysty. Poza kursami korespondencyjnymi powinny się odbywać i kursy kilkumiesięczne w specjalnym ośrodku szkoleniowym. Kursy tego typu są specjalnie ważne w gospodarce stawowej, gdzie w przeciągu okresu wiosennego początkujący rybak może zapoznać się w pokazowym gospodarstwie z większością zabiegów hodowlanych. Organizacja kursów wymaga przede wszystkim bardzo ścisłego opracowania programu, jednocześnie dla wszystkich stopni szkolenia, aby nie było pomieszania programu. Następne kursy, a specjalnie kursy korespondencyjne wymagają odpowiednich skryptów, popularnych broszur i innych pomocy naukowych. Szkolenie wewnątrzzakładowe również wymaga dużej ilości fachowej literatury. Odpowiednie pomoce muszą być przystosowane do wszystkich stopni szkolenia, a więc od ichtiominiem do brygadzysty.

Uważalbym, że zarówno opracowaniem programu jak i odpowiednich skryptów i broszur powinien zająć się Instytut Rybactwa Śródlądowego, współpracując oczywiście ze specjalistami zatrudnionymi w innych instytucjach i uzgadniając programy i plany wydawnictw z Centralnym Zarządem Rybactwa. W związku z tą sprawą trzeba zwrócić się ponownie do przedsiębiorstwa wydawniczego PWR i L, które ostatnio odrzuciło wniosek IRS o wydanie 12 popularnych broszur z dziedziny rybactwa, aby wydał potrzebne broszury.

W związku z organizacją kursów należałoby utworzyć ośrodek szkoleniowy, związany z odpowiednimi obiektami rybackimi.

Każdy taki kurs winien być zakończony egzaminem, dającym odpowiedni tytuł i związane z nim uprawnienia.

Drugą drogą podnoszenia kwalifikacji jest uczenie się w szkołach, które obecnie u nas w rybactwie całkowicie nie istnieją. Uważałbym za potrzebne utworzenie kilku szkół „zasadniczych”, szkolących wysoko wykwalifikowanych rybaków, rekrutujących się spomiędzy młodzieży kończącej szkoły podstawowe. Szkoły takie powinno prowadzić Ministerstwo Rolnictwa. Szkoły dla brygadzystów, przeszkalające starszych rybaków,

czy to ze szkół zasadniczych, czy ze szkolenia wewnątrzzakładowego, mogłyby być utworzone pracy istniejących technikach rybackich, gdzie są już zgromadzeni odpowiedni wykładowcy.

Zadania postawione przed nami przez IX Plenum KC PZPR zobowiązują nas do jak najszybszego i jak najenergiczniejszego rozwiązania zagadnień szkolenia, które odgrywa kluczową rolę w akcji podnoszenia produkcji rybackiej.

HENRYK FALKIEWICZ

Przed nowym etapem organizacyjnym przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego i przemysłu rybnego

(artykuł dyskusyjny)

Jako główne zadanie na najbliższe dwa lata, zamykające 6-letni Plan Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce Ludowej, Komitet Centralny PZPR stawia osiągnięcie wydatnego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi. Zadanie to możemy zrealizować, między innymi, przez znaczne podniesienie produkcji przemysłu artykułów konsumpcyjnych, przy równoczesnym podniesieniu jakości i wzbogaceniu jej asortymentu.

Przed przemysłem rybnym stanęły poważne zadania w zakresie podniesienia jakości oraz rozszerzenia asortymentu przetworów rybnych, celem zabezpieczenia stałego wzrostu spożycia ryby. Zgodnie z tezami do dyskusji przed II Zjazdem PZPR w latach 1954—1955 należy osiągnąć wzrost produkcji konserw rybnych o ok. 30%.

Należyte wykonanie tych nowych, poważnych zadań wymaga między innymi znalezienia nowych, właściwych dróg rozwoju przedsiębiorstw przemysłu rybnego wybrzeża, w zakresie ich struktury organizacyjnej oraz organizacji produkcji.

Podejmując wykonanie zadań pierwszych lat Planu 6-letniego rybołówstwo morskie skoncentrowało swoje wysiłki na rozbudowie przede wszystkim floty rybackiej i portów rybackich, celem szybkiego zwiększenia wydobycia surowca rybnego. Przez odzyskanie 500 km wybrzeża narysowane zostały perspektywy rozwojowe rybołówstwa morskiego. W szybkim tempie przystąpiono do rozbudowy dalekomorskiej floty trawlerowej i ługowej. Niemal we wszystkich portach wybrzeża zaplanowano poważny wzrost taboru kutrowego, rozbudowę urządzeń przeładunkowych i składowych, mechanizację wstępnego przetwórstwa i utrwalania ryby, z równoczesnym zabezpieczeniem zaplecza technicznego w postaci stocznii i baz remontowych. W Świnoujściu, które jest portem najkorzystniej położonym w stosunku do łowisk Morza Północnego i Atlantyku, wybudowana została nowoczesna baza rybacka, stanowiąca podstawową inwestycję przemysłu rybnego w Planie 6-letnim.

Wyniki czwartego roku Planu 6-letniego, wyrażające się siedmiokrotnym wzrostem połowów ryb

morskich w stosunku do roku 1938 — stanowią wspaniały dowód okrzepnięcia organizacyjnego młodego rybołówstwa Polski Ludowej.

Typową jednostkę organizacyjną rybołówstwa morskiego, skupiającą w swej gestii eksploatację taboru rybackiego, produkcję sieci, wstępne przetwórstwo i utrwalanie ryby, administrację portu rybackiego oraz bazę techniczno-remontową stanowi przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich. Na przestrzeni ostatnich lat przedsiębiorstwa takie powstały prawie w każdym porcie rybackim, tak że w chwili obecnej rybołówstwo morskie posiada niemal jednolitą strukturę organizacyjną.

Jeśli chodzi o organizację przetwórstwa rybnego oraz zbytu ryby — to zadania w tym zakresie realizuje Centrala Rybna, która prowadzi mniejsze lub większe zakłady przetwórczego przemysłu rybnego, a więc wędzarnictwa, produkcji konserw oraz marynat i to zarówno na wybrzeżu jak też i w głębi kraju. Rozbudowa zakładów przetwórczych CR oraz wzrost ich zadań produkcyjnych uzasadniały konieczność przeorganizowania Centrali Rybnej w Centralny Zarząd Przemysłu Rybnego, w gestii którego pozostała w dalszym ciągu hurtowa dystrybucja ryb i przetworów rybnych. Należy podkreślić, że największe zakłady CZPR, których działalność produkcyjna opiera się w przeważającej mierze o surowiec rybny pochodzący z połowów morskich, skupione zostały na wybrzeżu, w bliższym lub dalszym sąsiedztwie portów rybackich. Usytuowanie w portach zakładów przetwórstwa rybnego posiada istotne znaczenie, z uwagi na skrócenie transportu surowca oraz z punktu widzenia otrzymywania produktów rybnych o wysokiej wartości konsumpcyjnej.

IX Plenum Komitetu Centralnego Partii nałożyło na przemysł spożywczy, w skład którego wchodzi przemysł rybny, nowe, poważne zadania do wykonania w latach 1954-55, zamykających sześciolatek etap budowy podstaw socjalizmu. Realizacja tych zadań jest jednym ze środków polepszenia stopy życiowej mas pracujących. Jeżeli chodzi o przemysł rybny, w szerokim tego słowa ujęciu, to poza dalszym wzrostem połowów szczególnie nacisk należy położyć na poważne zwiększenie ilości przetworów rybnych oraz pod-

niesienie ich jakości, obniżką kosztów własnych produkcji oraz podniesienie „kultury” dystrybucji ryby.

IX Plenum wskazało konkretne środki, których zastosowanie powinno zapewnić uzyskanie założonych efektów gospodarczych. Obok konieczności szerokiego wprowadzenia nowoczesnej techniki, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy podkreślona została niezbędna konieczność usprawnienia organizacji pracy, usprawnienia administracji gospodarczej oraz konieczność zaostreżenia walki z biurokracją.

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłu rybnego to wydaje się, że usprawnienie ich organizacji powinno, między innymi, pójść w kierunku powołania jednolitych zarządów nad zakładami zamykającymi całkowity cykl produkcyjny, a więc poczynając od połowów, przez wstępne przetwórstwo aż do przetwórstwa tzw. pełnego. Uzasadnienie stanowią tutaj przede wszystkim specyficzne cechy, charakteryzujące surowiec rybny, jak nietrwałość, konieczność sprawnego transportu międzyzakładowego sezonowość połowów oraz znaczne wahania wyladunków ryby, rzutujące na zagadnienie zatrudnienia, a w szczególności przestoje w robociznie.

Utworzenie kombinatów połowowo-przetwórczych powinno ponadto poważnie usprawnić zarządzanie podległymi zakładami oraz obniżyć koszty administracyjne. Na obecnym etapie, tj. do czasu opracowania szczegółowych założeń kombinatowej struktury organizacyjnej oraz wyliczenia efektów gospodarczych, wynikających z wprowadzenia nowej organizacji, wysiłki nasze powinny pójść w kierunku zacieśnienia współpracy między załogami i kierownictwem przedsiębiorstw połowowych oraz przetwórczych, położonych na wybrzeżu, drogą zwoływania wspólnych narad wytwórczych, utworzenia stałych, mieszanych komisji operatywnych planów kwartalnych i miesięcznych, koordynacji w zakresie dyspozycji robocizną oraz transportem międzyzakładowym, zamierzeń inwestycyjnych oraz potrzeb odnośnie prac naukowo-badawczych. Niezbędne wydaje się nawiązanie współpracy organów technicznej kontroli jakości celem wymiany doświadczeń i poglądów. Wytworzą się w ten sposób warunki powołania w następnym etapie kombinatów połowowo-przetwórczych na bazie istniejącej organizacji wyodrębnionych zakładów.

W zakresie organizacji przemysłu rybnego posiadamy wiele przykładów oraz wzorów racjonalnej struktury przedsiębiorstw w krajach o wysoko rozwiniętej gospodarce rybnej, jak Związek Radziecki i Niemiecka Republika Demokratyczna. W przemyśle rybnym ZSRR przeważa kombinatowy typ przedsiębiorstwa, łączący w jednym organizmie tabor połowowy, wstępne i pełne przetwórstwo oraz produkcję pomocniczą. Duże zakłady o wielkiej mocy produkcyjnej są wyodrębnione i tworzą np. tresty połowowe, kombinaty przetwórcze, stocznie remontowe. W takich jednak wypadkach jednostki te podlegają zjednoczeniu, posiadającemu siedzibę w samym porcie

obok podległych zakładów. Zjednoczenie nie jest tu więc niczym innym jak podniesioną o jeden szczebel wyżej organizacją kombinatową, zapewniającą jednolite kierownictwo oraz scentralizowaną dyspozycję, umożliwiającą sprawną koordynację działalności poszczególnych podległych przedsiębiorstw. Siedzibą takiego zjednoczenia jest np. Murmańsk. W skład tego zjednoczenia wchodzi szereg przedsiębiorstw i organizacji rybackich o charakterze połowowym, przetwórczym, usługowym, pomocniczym, szkoleniowym i specjalnym. Jednym z podległych przedsiębiorstw jest Zarząd Floty Trawlerowej, który eksploatuje duże parowe i motorowe trawlerzy, połowiącej ryby na Morzu Barentsa oraz w rejonie Wysp Niedźwiedzych. Każdy niemal trawler wyposażony jest w urządzenia do produkcji tranu, mączki rybnej itp. Wyodrębnione przedsiębiorstwo trawlerowe zajmuje się połowami śledzi na łowiskach Północnego Atlantyku, przy pomocy średnich trawlerów, w oparciu o bazy-matki oraz statki transportowe. Przybrzeżnymi połowami kieruje trest rybacki. Natomiast całość przetwórstwa koncentruje się w Murmańskim Kombinacie Rybnym, w którego skład wchodzi przetwórnice, solarnie, chłodnie, fabryki mączki rybnej, konserw, wytwórnie tranu i inne liczne zakłady. Administracja portu rybackiego znajduje się w rękach Zarządu Portu, który organizuje wyladunek statków oraz ich zaopatrzenie w paliwo, smary, lód, żywność itp., przy czym równocześnie ponosi odpowiedzialność za sprawną organizację transportu wewnętrznego w porcie. Zjednoczeniu Murmańskiemu podlega fabryka beczek i opakowań, zaopatrująca flotyllę rybacką oraz przetwórnice rybne, jak również stocznia remontowa, wykonująca kapitalne i średnie remonty trawlerów oraz specjalne warsztaty dokonujące remontów międzyrejsowych.

W NRD strukturę organizacyjną kombinatu połowowo-przetwórczego przejął przemysł rybny skoncentrowany w porcie Rostoka, gdzie jednolitemu kierownictwu podlega zarówno flota rybacka jak i zakłady przetwórstwa wstępnego oraz pełnego, te ostatnie nawet pomimo swego położenia poza Rostoką w okolicznych miejscowościach.

Przystosowując powyższe doświadczenia do lokalnych warunków w jakich pracuje polski przemysł rybny — należałoby w roku bieżącym opracować założenia nowej organizacji przedsiębiorstw połowów i przetwórstwa ryby, koncentrując uwagę na dwóch najpoważniejszych ośrodkach przemysłu rybnego — w Gdyni—Gdańsku oraz Swinoujściu i Szczecinie.

W nowej kombinatowej strukturze organizacyjnej przedsiębiorstw, którą cechować będzie przede wszystkim jednolite kierownictwo oraz centralizacja dyspozycji i zamierzeń inwestycyjnych — przemysł rybny znajdzie warunki do ujawnienia źródeł dalszych rezerw, przynosząc społeczeństwu poważne, dodatkowe korzyści w postaci lepszej jakości ryby, szerszego asortymentu przetworów rybnych oraz dogodnych dla szerokiej mas konsumentów cen przetworów rybnych.

MGR JAN ELWERTOWSKI

O minogu bałtyckim — zapomnianej rybie

Jedną z ryb najmniej znanych, a więc najmniej wykorzystywanych przez naszych rybaków przy-morskich jest minog, którego z tej racji, że głównie zasiedla zlewisko Bałtyku, nazwać można minogiem bałtyckim. W systematyce zoologicznej nosi on nazwę *Lampetra fluviatilis* L.

Minog bałtycki, podobnie jak łosoś, troć, sieja, certa — zaliczany bywa do grupy ryb, które rozmnażają się w rzekach, a żerują i odrastają w morzu.

Według prof. F. Staffa i M. M. Iwanowej-Berg minog bałtycki tarło odbywa w rzekach w kwietniu i maju. Po odbytych tarle, podobnie jak węgorz, ginie. Ze złożonej ikry wylęga się ślepa larwa, która zagrzebana w mule pozostaje w macierzystej rzece przez 3—4 lata, po czym po przeobrażeniu spływa do morza na żerowanie.

W morzu wiedzie półpaszożytniczy tryb życia. Odżywia się zarówno samodzielnie zwierzętami dennymi, jak i kosztem różnych ryb morskich, do ciała których przyczepia się ostrymi przysawkami.



Minog (*Lampetra fluviatilis* L.)

Ciąg tarłowy z morza do rzek minog bałtycki rozpoczyna w sierpniu—wrześniu. Główny ciąg przypada na miesiące późnej jesieni, tj. na październik—listopad, a nawet grudzień.

Minog bałtycki zasiedla zarówno rzeki uchodzące do Bałtyku jak i do Morza Północnego. Najwyższe jego odłowy przypadają jednak na rzeki zlewiska bałtyckiego — udział tego zlewiska szacunkowo dochodzi do 80—90% odłowu minoga, uzyskiwanego na całym obszarze jego roz-siedlenia.

Według statystyki radzieckiej roczny odłów minoga w dolnym biegu rzek uchodzących do radzieckiej części Zatoki Fińskiej i Zatoki Ryskiej waha się od 600 do 1.300 q. Znaczne odłowy minoga bałtyckiego osiągają również rybacy fińscy i szwedzcy w końcowych odcinkach rzek wpadających do Zatoki Botnickiej.

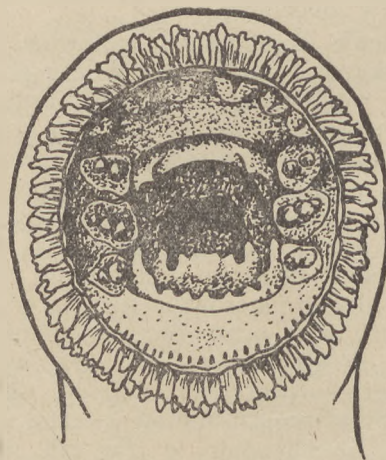
W odniesieniu do odłowów w rejonie ujściowym naszych rzek Pomorza Wschodniego i Zachodniego rozporządzamy niekompletnym i przestarzałym materiałem statystycznym. Z posiadanych jednak liczb wynika, że w końcowym odcinku Wisły gdańskiej (na przekopie) w latach krótko po I wojnie światowej odławiano rocznie od 200 do 230 q minoga, na Zalewie Wiślanym zaś od 14 do 24 q.

W rejonie dolnej Odry i na jeziorze Dąbie roczny odłów minoga przed I wojną światową wynosił od 25 do 32 q.

Jak wynika z dochowanych notatek i relacji ustnych znaczne ilości minoga bałtyckiego odławiano również w dolnej partii Prośnicy — od jej ujścia do śluzy przy młynie w Kołobrzegu.

Podobnie jak wszędzie gdzie indziej połowy minoga na rzekach pomorskich nosiły charakter wybitnie sezonowy. Przypadały one na okres jego ciągu jesienno z morza do rzek, przy czym okresem najwyższych połowów były miesiące październik—listopad.

Do połowów stosowano wyłącznie narzędzia stawne — pułapkowe (więcierze, kosze). Narzędzia te z reguły wystawiano na noc. Najlepsze połowy minoga przypadały zwykle na noce ciemne, burzliwe i zimne, w tych więc warunkach minog wędrujący na tarło był najłatwiej „łowny“.



Przysadka mózgowa

Mimo niezbyt wielkich ilościowo odłowów znaczenie gospodarcze minoga bałtyckiego jest duże. Wysoka zawartość tłuszczu (wg danych radzieckich od 16,7 do 18,8%), delikatny smak mięsa — czynią z niego rybę chętnie poszukiwaną przez konsumenta. Wśród radzieckich przetworów rybnych bałtycki minog wędzony, opiekany lub w marynacie zajmuje poczesne miejsce.

I u nas należałoby rozpocząć na większą skalę niż dotychczas odłowy minoga. Najlepszymi, a nie wyzyskanymi dotychczas łowiskami dla tego rodzaju połowów mogą być: dolny odcinek gdańskiej Wisły, Zalew Wiślany, dolny odcinek Odry z jeziorem Dąbie oraz dolny kołobrzeski odcinek Prośnicy.



ANDRZEJ TRETIK

Inny aspekt potokowego wędzenia ryb

W numerze 26 „Życia Gospodarczego” z dn. 20. 9. 1953 r. oraz w numerze 46/59 „Rybaka Morskiego” z dn. 9—15. XI. 53 r. znajdujemy ciekawą korespondencję ob. Anny Pęczalskiej z Sopotu, pt. „Usprawnienie organizacji pracy w przetwórstwie rybnym”. W korespondencji tej autorka omawia projekt potokowego wędzenia ryb i korzyści jakie może otrzymać gospodarka narodowa przez wprowadzenie w życie tego systemu. Rozpatrując zagadnienie na podstawie jednej próby, którą przeprowadzano z dorszem wędzonym, autorka wyciąga daleko idące wnioski, które można streścić następująco: koncentracja prawie całej produkcji dorsza wędzonego w jednym zakładzie pozwoli na poważną obniżkę kosztów własnych produkcji, co w konsekwencji pozwoli na obniżkę ceny detalicznej i na zwiększenie spożycia tego artykułu.

Zagadnienie potokowego wędzenia ryb nie jest dla przetwórstwa rybnego zagadnieniem nowym. Przeprowadzane próby były poddawane wnikliwej analizie, rozważane były wszystkie argumenty za i przeciw. Uznając tę metodę produkcji z punktu widzenia kosztów własnych zakładu produkcyjnego jako bardzo słuszną i stanowiącą wyższy etap w rozwoju przetwórstwa rybnego stwierdzono, że nie jest jeszcze czas, aby można tę metodę wprowadzić.

Chciałbym w tym artykule omówić właśnie te przyczyny, które w dużym stopniu uniemożliwiają wprowadzenie w życie tej metody w sposób, który sugeruje autorka, tzn. przez skoncentrowanie całej produkcji dorsza w kraju w jednej wędzarni-gigancie.

Nie wchodząc w samo zagadnienie procesu technologicznego, który mi jest mało znany (trudno mi dyskutować czy potokowe wędzenie da np. 3,4% oszczędności na pergaminie do pakowania ryb), chciałbym spojrzeć na to zagadnienie z punktu widzenia aparatu obrotu, który jest odpowiedzialny za dystrybucję gotowego produktu. Autorka pisząc swój artykuł z punktu widzenia zakładu produkcyjnego pominęła zagadnienia wiążące się z obrotem, lub też ograniczyła się do deklaracyjnych stwierdzeń, nie dając im żadnych uzasadnień ekonomicznych. Typowym przykładem takiego twierdzenia jest np. zdanie: „rozprowadzenie po kraju dorsza wędzonego, będącego produktem trwalszym, jest bez porównania łatwiejsze i tańsze od przewożenia świeżego dorsza do wędzarni często odległych od portów rybackich”. Te stwierdzenia są podstawą do wyciągania wniosków, które w konfrontacji z rzeczywistością przybierają zupełnie inny aspekt.

Rozpatrzmy te zagadnienia po kolei i szczegółowo przeanalizujmy.

A więc zagadnienie dystrybucji dorsza wędzonego. Autorka twierdzi że „zaletą takiej koncentracji jest ułatwienie kontroli i dystrybucji”. Zagadnienie to jest od szeregu lat jednym z najtrudniejszych przed jakimi stoi aparat obrotu. Dorsz wędzony nie cieszy się wśród konsumentów tak wielką atrakcyjnością, szczególnie wśród konsumentów wiejskich, aby można było go do-

starczać na rynki poszczególnych okręgów kraju w dowolnych ilościach i dowolnym czasie. Plany dystrybucji muszą być nadzwyczaj elastyczne i z góry nie można powiedzieć, czy w stosunku do jednego tygodnia w następnym zapotrzebowanie wzrośnie, spadnie, czy utrzyma się na tym samym poziomie. To zjawisko obserwujemy także w ramach dni jednego tygodnia. Zbyt dorsza wędzonego wiąże się ściśle z zaopatrzeniem rynku w inne artykuły białkowe (mięso, wędliny, nabiał) i zmniejszenie podaży na rynku tych artykułów powoduje automatycznie wzrost popytu na dorsza wędzonego. Wynika stąd, że dzienne plany produkcji muszą być elastyczne i dostosowane każdorazowo do potrzeb rynku. Taką elastyczność mogą zapewnić tylko wędzarnie o małych stosunkowo rozmiarach, rozmieszczone w głębi kraju, dostosowujące swą dobową produkcję w ramach planu miesięcznego do każdorazowych potrzeb rynku. Stworzenie wielkiej jedynej w kraju wędzarni-giganta wykluczałoby taką elastyczność, gdyż zakład taki chcąc wykonać swój plan miesięczny musiałby bez przerwy dzień w dzień produkować jednakowe ilości dorsza wędzonego, na którego nieraz często nie można by znaleźć odbiorców.

Drugim aspektem przemawiającym za dekoncentracją wędzarni jest zagadnienie świeżości towaru. Myli się ob. Pęczalska twierdząc, że transport i „rozprowadzenie dorsza wędzonego jako produktu trwalszego jest bez porównania łatwiejsze i tańsze od przewożenia świeżego dorsza”. Dorsz może być dostarczony do wędzarni w głębi kraju w stanie mrożonym w wagonach-chłodniach lub w stanie świeżym w wagonach-lodowniach. Przy nadejściu większych ilości dorsza świeżego można go zamrozić i złożyć w chłodni, a wydać do produkcji czy sprzedażi nawet w okresie 6 i więcej miesięcy. Odwrotnie jest z dorszem wędzonym. Już ze względu na swoje właściwości nie może on być przewożony w wagonach-lodowniach, a tylko jako przesyłki poczesne w wagonach bagażowych względnie zwykłych. Poza tym ma on gwarancję świeżości od 3 do 5 dni. W okresie gorącym nadejście większej ilości ryby wędzonej, na którą nie znajduje się odbiorców, stawia aparat obrotu wobec możliwości zepsucia się towaru, gdyż nie da się go złożyć na chłodni. Z tych względów w okresie ciepłym dorsz powinien dotrzeć do konsumenta w ciągu trzech dni od zakończenia jego produkcji. W wypadku skoncentrowania produkcji w jednym zakładzie na wybrzeżu dorsz wędzony docierałby do odległych rejonów kraju, np. woj. krakowskiego, rzeszowskiego i opolskiego, w najlepszym razie w ok. 24 godzin po ukończeniu produkcji, a w ciągu następnych 24 godzin po ukończeniu produkcji — do sklepów detalicznych miast i wsi. Praktycznie więc towar dotarłby do konsumenta w ostatnim dniu jego gwarantowanej świeżości.

Doświadczenia wykazały, że stan świeżości dorsza odgrywa bardzo poważną rolę dla dystrybucji. Inaczej konsument podchodzi do towaru

wędzonego, który opuścił wędzarnię przed paru godzinami, a zupełnie inaczej do towaru nawet nadającego się do spożycia, ale wymęczonego długim transportem. Takim przykładem przemawiającym za dekoncentracją wędzarni jest wędzarnia w Przemyśle. Towar z tej wędzarni dociera do konsumenta w ciągu 24 godzin po ukończeniu procesu produkcyjnego, w stanie pierwszorzędnej świeżości i o pierwszorzędnym wyglądzie zewnętrznym. Dzięki uruchomieniu wędzarni na miejscu spożycie dorsza wędzonego w tym województwie wzrosło kilkakrotnie.

Ośmioletnie doświadczenia aparatu obrotu wskazują na potrzebę rozbudowy wędzarni na zapleczu kraju, w okręgach spożycia, a nie na koncentrację ich w jednym miejscu — w ośrodku połowów.

Spójrzmy teraz na zagadnienie kosztów.

Słusznie autorka podkreśla, że uniknęłoby się kosztu przewozu wraz z surowcem sporej ilości wody, którą ryba traci przy wędzeniu, natomiast popelnia zasadniczy błąd twierdząc, że przywozi się odpadki stanowiące ok. 40% całej masy ryb przeznaczonej na wędzenie.

Przemysł rybny już od dawna nie produkuje dorsza wędzonego z dorsza pełnego. Dziś produkuje się go wyłącznie z dorsza już wypatroszonego przez dostawcę, tak że surowiec do głębi kraju idzie w stanie takim, w jakim dostaje się do pieców wędzarniczych.

Pomimo to oszczędności na odcinku transportu surowca byłyby poważne, choćby przez uniknięcie kosztów transportu lodu przy dorszu świeżym. Ale istnieje małe zastrzeżenie. Przy spadku kosztów transportu na surowcu wzrósłby równocześnie koszt transportu innych materiałów podstawowych, które trzeba by z głębi kraju przetrząść na wybrzeże. Dotyczy to przede wszystkim soli oraz drzewa do wędzenia, w które województwo gdańskie jest bardzo ubogie.

Równocześnie koncentracja produkcji w jednym zakładzie pociąga za sobą wzrost kosztów w aparacie obrotu, o czym autorka zapomniała. Przy koncentracji produkcji dorsza wędzonego w jednym zakładzie-gigancie na wybrzeżu wysyłki w głąb kraju musiałyby być siłą rzeczy wagonowe, którą to zasadę częściowo stosuje się i dziś przy wysyłce towaru wędzonego do tych rejonów kraju, które nie posiadają własnych wędzarni. Przesyłki te w miejscu odbioru są częściowo odbierane jako partie całowagonowe przez odbiorców bezpośrednich, częściowo zaś i to w 90% w punkcie odbioru — przeważnie miście wojewódzkim — rozbijane na małe partie drobnicowe i posyłane dalej ostatecznym odbiorcom.

Należy zaznaczyć, że wysyłka wagonowa towaru wędzonego w chwili obecnej jest praktykowana jedynie do woj. stalinogrodzkiego, rejonu o największej chłonności rynku na ten typ towaru. W okręgach kraju, gdzie istnieją wędzarnie towar wędzony jest wysyłany przesyłkami drobnicowymi wprost do ostatecznych odbiorców, tj. sklepów GS, MHD itp. Przy koncentracji produkcji musiałoby się już teraz bez wyjątku wagonowe przesyłki rozбивać na drobne partie, co z kolei pociągnęłoby za sobą wzrost kosztów na wy-

ładunku, przepakowaniu, dodatkowych kosztach frachtu itp.

Dalej zapomniała autorka o jeszcze jednym zagadnieniu, wspominając o obniżce kosztów. Koszty transportu towaru wędzonego są tak ułożone w stosunku do kosztów transportu ryby świeżej, że oszczędności na przesyłce surowca zlikwidują się na transporcie towaru wędzonego.

Np. przesyłka surowca — dorsza patroszonego z głowami, potrzebnego na wyprodukowanie 1 tony dorsza wędzonego, z Gdyni do Krakowa kosztuje 3.032 zł, zaś 1 tony dorsza wędzonego — 3.516 zł, a więc koncentracja doprowadza do wzrostu kosztów.

Dalej autorka, opierając się na jednym doświadczeniu potokowego wędzenia dorsza, pisze: „w rezultacie oszczędności uzyskane przy próbnym wędzeniu potokowym dorsza dają obniżenie kosztów własnych o 26,5%. Fakt ten pozwoli na odpowiednie ustawienie ceny detalicznej co w konsekwencji podniesie spożycie wartościowego artykułu“.

Nie wiem co autorka rozumie pod określeniem „26,5% kosztu własnego“, czy dotyczy to wyłącznie surowców i robocizny, czy też kosztu własnego, w którego skład wchodzi koszt wydziałowy i ogólnofabryczny. A nawet obniżka 26,5% kosztu własnego w odniesieniu do surowca i robocizny nie wydaje się możliwa, jeśli weźmiemy pod uwagę te wskaźniki oszczędnościowe, które podaje autorka.

Przyjmując je jako pewne dochodzimy do następującego rezultatu, biorąc za podstawę wyniki za pierwsze 8 miesięcy 1953 r. Przy założeniach obniżki wskazanej przez autorkę osiąga się 4,3% obniżki kosztu surowca i robocizny, 3,3% obniżki całkowitego kosztu własnego, a w konsekwencji daje to nam obniżkę 1,7% ceny detalicznej, a więc nie da ta obniżka rezultatów podniesienia spożycia dorsza wędzonego.

Reasumując chciałbym podkreślić, że korzyści wynikające z wprowadzenia potokowego systemu wędzenia nie są znów aż tak wielkie, aby można, tak jak autorka powiedzieć: „mimo to Centrala Rybna od przeszło dwóch lat nie potrafi zdecydować się na wprowadzenie metody potokowej do produkcji“. W czym tkwi błąd ob. Pęczalskiej? Wydaje mi się że w tym, że spojrzała na to zagadnienie z punktu widzenia zakładu produkcyjnego, w oderwaniu od całości zagadnienia, które rozpoczyna się w momencie wyłowienia dorsza z morza a kończy na dostarczeniu gotowego wędzonego produktu konsumentowi.

Zanalizowała autorka wszystkie za, pomijając wszystkie przeciw, które by nową metodę produkcyjną mogły zdyskredytować. Tym niemniej uważam za słuszne, że temat ten został podniesiony, gdyż pozwoli on kierownictwu aparatu przemysłu i obrotu rybnego na przeanalizowanie, czy wszelkie usprawnienia w dziedzinie produkcji zostały wykorzystane i czy np. na terenie wybrzeża nie byłoby słuszne skoncentrowanie produkcji dorsza wędzonego w jednym zakładzie, zamiast go produkować, jak w chwili obecnej, w szeregu wędzarniach, przy zachowaniu jednakże koncepcji decentralizacji wędzarni w głębi kraju w głównych ośrodkach spożycia.



DZIELIMY SIĘ DOŚWIADCZENIAMI

Przetrzymywanie dojrzałych produktów płciowych ryb

Produkcja materiału zarybieniowego wobec dzisiejszych potrzeb gospodarczych jest nie wystarczająca i wymaga szybkiego udoskonalenia. Zwiększenie tej produkcji zależne jest m. in. od umiejętności całkowitego wykorzystania pozyskanych produktów płciowych.

Wobec często zachodzących wypadków niejednoczesnego odłowienia odpowiedniej ilości tarlaków obu płci w okresie tarła może pozostawać czasem pewna ilość niewykorzystanych produktów płciowych. Problem ten rozwiązać można przez przetrzymywanie mleczka do momentu, w którym występuje nadmiar ikrzy, względnie ikry do czasu pojawienia się nadmiaru mleczaków.

Jak wykazały przeprowadzone dotychczas badania przetrzymywanie produktów płciowych ryb jest możliwe. Konieczne jest jednak opracowanie dokładnych metod dla poszczególnych gatunków ryb.

Zagadnieniem przetrzymywania dojrzałych produktów płciowych ryb zajmowano się już od połowy zeszłego stulecia. Pierwszy Soudakevich w r. 1854 przeprowadził w Rosji badania nad przetrzymywaniem spermy jaszczar, utrzymując plemniki w stanie żywym do 6 dni. Atkins badał zdolność do zapłodnienia uprzednio przechowywanych dojrzałych plemników i ikry łososia atlantyckiego, przetrzymując je do 4 dni. Rutter (Kalifornia) zastosował inną metodę, a mianowicie przetrzymywał produkty płciowe tzw. łososia wiosennego (spring salmon) w ciele martwej ryby i udowodnił, że

jeszcze po 5 godzinach zarówno jaja jak i plemniki zdolne są do zapłodnienia. Nakano i Nozawa (Japonia) otrzymali pozytywne wyniki, przetrzymując przez 97 godzin dojrzałe produkty płciowe *Oncorhynchus masou* poza ciałem ryby. Stroganow (ZSRR) badał żywotność niezapłodnionej ikry i spermy śledzia wołżańskiego, przetrzymując je w ciele martwych osobników i stwierdził, że w półtorej godziny po śmierci ryby ikra jest zdolna do zapłodnienia, plemniki zaś tracą swą aktywność. Natomiast przy przechowywaniu „na sucho” plemniki pozostają żywe nawet do 50 godzin, ikra zaś tylko do 25 godzin, przy czym procent jej zapłodnienia dochodzi zaledwie do 2, a wyłęg wykazuje pewne anomalie (skrzywienie kręgosłupa). Z kolei Mussenus (ZSRR) zwrócił uwagę na wpływ konsystencji spermy na okres jej przetrzymywania. Badania które przeprowadził nad mleczem karpia wykazały, iż sperma o zabarwieniu i konsystencji śmietanki utrzymuje zdolność do zapłodnienia nawet po 367 godzinach, podczas gdy rzadka, o niebieskawym odcieniu traci tę zdolność już po 192 godzinach. Smith i Quistorf (USA) przeprowadzili doświadczenia nad przetrzymywaniem spermy pstrąga stalowogłowego (Steelhead) i łososia wiosennego (spring salmon) w dość wysokiej temperaturze, bo w ok. 7°C. Plemniki przechowywane w tych warunkach przez 5 godzin zapłodniły ikrę przy stracie zaledwie 10%.

Ciąg dalszy na str. 27



NOTATNIK ICHTIOLOGA

Rybacki Ośrodek Hodowli Zarodowej „Kluczyki”

W czasie mego pobytu w Związku Radzieckim zapoznałem się w lipcu 1953 r. z gospodarstwem stawowym „Kluczyki”, poprzez bezpośrednią obserwację, rozmowy z pracownikami tego gospodarstwa i konsultację z kandydatem nauk biologicznych F. M. Suchowierchowem.

„Kluczyki” należą do przodujących gospodarstw radzieckich i dlatego bliższe zapoznanie się z tym gospodarstwem ułatwi nam zrozumienie istoty osiągnięć radzieckiej gospodarki stawowej i pozwoli na zastosowanie radzieckich metod pracy w naszych gospodarstwach, a tym samym na zwiększenie ich wydajności.

Państwowy Ośrodek Rybacki Hodowli Zarodowej „Kluczyki” położony jest

w rejonie Sażniewskim obwodu Kurskiego. Gospodarstwo to było zaprojektowane jako ośrodek produkcji materiału obsadowego dla stawów sowchozów i kolchozów. Stawy w „Kluczykach” wybudowane zostały w 1930 r. Położone są one w zlewni rzeki Północny Doniec i zaopatrywane są w wodę ze źródeł, wypływających z podnóża góry kredowej. Dlatego też gospodarstwo otrzymało nazwę „Kluczyki” („klucz” po rosyjsku źródło).

Źródła zamknięte są groblą, która tworzy staw-zbiornik o powierzchni 0,5 ha zwany „Kluczyki”. Woda znajdującą się w tym stawie pochodzi ze źródeł białych z jego dna oraz z rowu doprowadzającego wodę ze wsi Szczelokowo, biegnącego wzdłuż zachodnie-

go zbocza góry. Woda ze stawu „Kluczyki” doprowadzana jest do stawów ośrodka.

W 1933 r. w odległości 12 km od ośrodka wybudowano staw kupiecki nr 1 na terenie jaru „Razumnoj”. Powierzchnia tego stawu wynosi 84,5 ha. W 1934 r. na terenie tego samego jaru wybudowano powyżej stawu nr 1 staw nr 2 o powierzchni 55 ha. Głębokość obydwu stawów kupieckich wynosi w pobliżu spiętrzenia 4 m. Stawy napełniane są wodą opadową, spływającą z okolicznych pól; przepływu nie mają. Letnie straty wody są uzupełniane wodą deszczową i częściowo wodą źródłową, wypływającą w niewielkiej ilości z dna stawów.

W 1935 r. po lewej stronie zlewni rzeki Północny Doniec wybudowany został staw kupiecki nr 3 o pow. 73 ha. Staw ten napełniany jest wodą z rzeki Północny Doniec, przy pomocy jazu spiętrzającego wodę w rzece o 75 cm. Od jazu prowadzi do stawów rów doprowadzający. Stosunkowo duży spadek zalewanego terenu pozwala na osiągnięcie, przy niewielkim spiętrzeniu wody w rzece, głębokości 2,5 m w pobliżu grobli.

W ten sposób ośrodek produkcji materiału obsadowego „Kluczyki” został przekształcony w gospodarstwo stawowe o pełnym obrocie hodowlanym, posiadającym dużą powierzchnię stawów wyrostowych, która pozwala na produkowanie materiału obsadowego w ilości pokrywającej zapotrzebowanie nie tylko gospodarstwa „Kluczyki”, lecz również stawów położonych w okolicznych rejonach.

Zarządzeniem nr 127 Ministerstwa Przemysłu Rybnego z dnia 20.III.1950 r. gospodarstwo „Kluczyki” zostało zaliczone do rybackich ośrodków hodowli zarodowej.

Obecnie gospodarstwo posiada następujące kategorie stawów:

Kategoria stawów	Ilość	Powierzchnia w ha
staw zbiornik	1	0,50
„ tarliska	4	0,99
wyrostowe naryb:	10	36,79
mateczne	2	2,40
zimochowy	12	5,17
magazyny	8	1,00
kupieckie	3	212,50
razem	40	259,35

Wychów tarlaków

W „Kluczykach” hodowana jest krzyżówka karpia z sazanem amurskim, nazwana kurskim karpem. Do roku 1950 selekcję ryb rozpoczynano w pierwszym roku życia, poprzez obsadzanie stawów kupieckich rocznym marylkiem, pochodzącym z tych zimochów, w których ryby przezimowały z najmniejszymi stratami. Podczas jesiennych odłowów stawów kupieckich do dalszej hodowli pozostawiano karpie

dwuletnie z tych stawów, gdzie otrzymano największą wydajność.

Selekcję na eksterier i wagę przeprowadzano wśród karpia trzyletnich, wyhodowanych w stawie kupieckim nr. 3. Wybierano ryby o ciężarze jednostkowym nie mniejszym jak 2 kg. Wyselekcjonowane ryby umieszczano w osobnym zimochowie. Na wiosnę karpie trzyletnie wpuszczano do stawów kupieckich, osobno samce i osobno samice, a czteroletnie przeznaczano na tarlaki.

W latach 1949—51 z gospodarstwa „Kluczyki” sprzedano 584 szt. tarlaków, 176 karpia czteroletnich i 264 karpia trzyletnich z remontu.

Celem polepszenia rasy karpia kurckiego poczynając od roku 1950 wychów tarlaków rozpoczęto od wycieru, pochodzącego z jednego kompletu tarlaków. W gospodarstwie wydzielono dwa stawy mateczne i praca selekcyjna została zorganizowana w sposób następujący.

W stawie matecznym nr 1 hodowane są samice, a w stawie matecznym nr 4 — samce. Narybek selekcyjny hodowany jest wspólnie z tarlakami, a dwulatki jako mieszana obsada ze starszymi rocznikami.

Karpie trzyletnie trzymane są w stawach w mieszanej obsadzie z narybkiem — samice oddzielone od samców. Na wiosnę dwuletnie samce wybiera się na podstawie ciekającego mlecza.

Samice karpia w „Kluczykach” dojrzewają płciowo w trzecim roku, lecz na tarło w tym wieku nie są dopuszczane. W tym celu karpie trzyletnie wpuszcza się do stawów kupieckich, przy czym wybiera się rozpoznane uprzednio samce i wpuszcza do stawu kupieckiego nr 2, a pozostałe trzylatki do stawu kupieckiego nr 1.

W tych stawach wspólnie z karpem trzymane są pstrągi lub narybek szczupaka, który zjada wycier z ewentualnego tarła karpia trzyletnich. Czteroletni materiał z remontu w następnym roku przeznaczają do stada matecznego.

W 1950 r. wyhodowano 720 szt. narybku selekcyjnego o średnim ciężarze 77 g. Z tej ilości na wiosnę 1951 r. wybrano 270 sztuk, które trzymane w stawach matecznych. Średni ciężar dwuletnich karpia wynosił 1.311 g, z wahaniami od 1.200 do 1.700 g. Z tej ilości wybrano do dalszej selekcji 138 sztuk.

Rozmnażanie ryb i wychów narybku

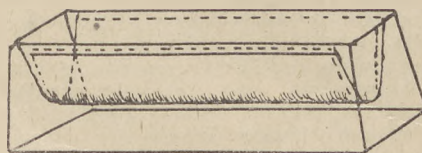
Przed drugą wojną światową tarło karpia w „Kluczykach” odbywało się tylko na tarliskach. W związku z zwiększeniem produkcji materiału obśadowego od roku 1946 do tarła karpia oprócz tarlisk wykorzystuje się również zimochowy, które po odłowieniu rocznego narybku w ciągu maja pozostają bez wody. W tym czasie na dnie zimochowów wyrasta wiechlina, a w miejscach zabagnionych drobna turzycza, które wykorzystywane są później przez karpie jako substrat do składania ikry.

Przygotowanie tarlisk, a także zimochowów przeznaczonych do tarła, polega na oczyszczeniu grabiami z resztek roślinności zeszłorocznej i wyciągnięciu na groble resztek listowia i innego śmiecia. Na 2—3 dni przed zalaniem tarlisk daje się dobrze przegniły nawóz koński (rozdrobniony obornik) w

ilości 1 kg na 1 m² dna, dla przyszłego rozwoju planktonu. Przed zalaniem stawów rozsiewany jest również po dnie superfosfat w ilości 2 q na 1 ha, a następnie bronuje się dno broną sprężynową. Po tych zabiegach roślinność szybko rozwija się i pokrywa całe dno stawu.

W pierwszych dniach maja spuszcza się wodę z zimochowu w którym przebywa stado mateczne. Remont przenoszony jest do stawów odrostowych i kupieckich, a tarlaki wg płci: ikrzyce do zimochowu nr 12, a mleczaki do zimochowu nr 2. W ciągu maja tarlaki są karmione mieszanką paszową. Codzienna dawka paszy wynosi około 3% ciężaru tarlaków.

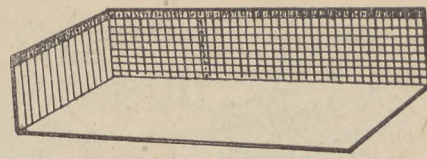
Przed tarłem zimochowy są częściowo spuszczone a tarlaki odlawiane w rowach. Równocześnie przeprowadzana jest wstępna selekcja tarlaków wg płci. Następnie tarlaki poddawane są pięciominutowej kąpieli w 5% roztworze soli kuchennej, podczas której pozbywają się one pasożytów skórnych. Po kąpieli tarlaki umieszczane są w sadzach ustawionych na przepływie w rowie na okres 1—2 godzin. Po tych zabiegach dopiero tarlaki są pojedynczo ważone i mierzone, a następnie kierowane na tarło. Ważenie dokonywane jest na wadze, zaopatrzonej w specjalną szalkę, w której umieszcza się tarlaki (rys. 1). Następnie rybę układa się na stole, gdzie wykonywane są następujące pomiary celem określenia eksterieru:



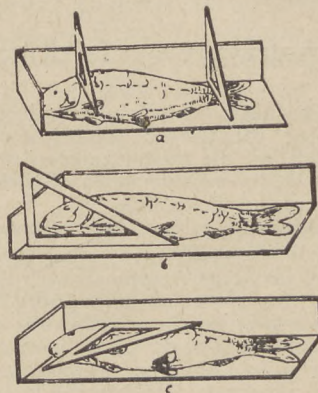
rys. 1. Szalka do ważenia tarlaków

- a) długości ciała od końca pyska do końca pokrywy z łuski,
- b) długości głowy od końca pyska do krawędzi okrywy skrzelowej,
- c) największej wysokości ciała koło pletwy odbytowej,
- d) największej grubości ciała koło pletwy grzbietowej.

Pomiarów dokonuje się na specjalnej desce pomiarowej (rys. 2).



DESKA DO MIERZENIA RYB



rys. 2. Sposób mierzenia ryb: a) długość ciała i głowy, b) wysokość ciała, c) grubość ciała

Po zważeniu i zmierzeniu z tarlaków tworzone są komplety (jedna ikrzyca i dwa mleczaki), które następnie przenoszone są na tarliska. Tarlaki wpuszczane są na tarliska około godz. 16—17. Tarło zwykle odbywa się rano następnego dnia. Tarlaki są wypuszczane na tarło w trzech terminach. Równoczesne wypuszczanie wszystkich tarlaków utrudnia następnie rozmieszczenie wycieru w stawach narybkowych, ponieważ odłowienie wycieru ze wszystkich stawów w ciągu jednego — dwu dni jest niemożliwe, a przetrzymywanie wycieru na tarliskach powoduje duże straty.

Dłatego początkowo wpuszcza się na tarło do tarlisk nr 1 i 2, następnego dnia do tych samych stawów wpuszcza się drugą partię tarlaków, a następnie trzecią. W ten sposób obsada na tarło w trzech partiach zajmuje okres 6 dni.

Zwykle obsada ryb na tarło odbywa się w ostatniej dekadzie maja, a w wypadku zimna — w ciągu pierwszych pięciu dni czerwca.

Wylęg rozpoczyna się na 4—5 dzień, zależnie od temperatury wody. Przesadkowanie wycieru do stawów naryb-

Kilka wskazań o gromadzeniu lodu

Z danych zebranych przez CZR wynika, że na rynek konsumpcyjny rybacy przeciętnie dostarczają tylko około 50% swych dostaw ryb w klasie najlepszej (A). W okresie zimowym jakość ryb jest lepsza, a w lecie gorsza.

W 1953 r. np. przodująca rybakka spółdzielnia pracy „Belona” dostarczyła ryb w klasie A:

- w czasie mies. styczeń-kwiecień — 97,86% swych dostaw
- w czasie mies. maj-sierpień — 64,0% swych dostaw.

Rybacy „Belony” zdradzili nam tajemnicę swych poważnych osiągnięć w walce o lepszą jakość swojej produkcji. Są to:

- 1) delikatne obchodzenie się z rybami podczas połowu i wydobywania ryb z sieci,

2) troskliwe i natychmiastowe schłodzenie lodem wyjętych z sieci ryb,

3) staranne lodowanie pakowanych do transportu ryb.

A więc tajemnica jest rozwiązana. Aby zwiększyć ilość ryb klasy A w do stawach z miejsc połowu trzeba je przede wszystkim zabezpieczyć bezpośrednio po połowie przed bardzo szkodliwym działaniem ciepła.

Środkiem dostępnym dla każdego rybaka dla zabezpieczenia ryb przed utratą pierwotnej świeżości jest lód naturalny odpowiednio zastosowany.

W jaki sposób lód utrzymuje świeżość ryby? Im dłużej ryba znajduje się w otoczeniu cieplejszym, tym krócej zachowuje swoją świeżość, tym prędzej ulega psuciu się. Procesy powodujące psucie się ryb mogą być zwolnione do

kowych odbywa się w 8 dniu od momentu wylęgu z ikry. Wycier odławia się za pomocą siatek z merli, a liczony jest łyżkami z merli.

Ilość wycieru otrzymanego z jednego kompletu corocznie wzrasta i w 1951 r. wynosiła 72 tys. sztuk z 1 ikrzy, jak to wskazuje poniższa tabela.

Rok	Ilość kompletów tarlaków	otrzymano wycieru w tys. sztuk	
		ogółem	z 1 ikrzy
1949	56	2.905	52
1950	60	3.360	56
1951	45	3.240	72

Powiększenie ilości wycieru z jednego kompletu w 1951 r. osiągnięto dzięki nawożeniu tarlaków, które powodowało rozwój zooplanktonu, wykorzystywanego przez wycier jako pokarm. Zaobserwowano przy tym, że w większych stawach tarliskowych otrzymuje się większą ilość wycieru z jednego kompletu tarlaków aniżeli na mniejszych. Zanik wycieru w wyniku braku pokarmu na większych stawach następuje później aniżeli na małych.

Zapasy tarlaki pozostają w zimochowach do tego czasu, aż zostaną obsadzone wszystkie stawy narybkowe. Przy dostatecznej ilości wycieru tarlaki zapasowe wypuszczane są na tarło do jednego z zimochowów.

Część wycieru z tarlisk przesadza się do wolnych zimochowów, w których wycier podraśta do 2—3 g, a następnie przenosi się do stawów kupieckich, celem wyhodowania z niego narybku w mieszanej obsadzie z dwuletnim karpiem.

Wyrośnięty wycier jest mniej niszczone przez szkodniki i lepiej rośnie.

Jak wykazuje poniższe zestawienie w ciągu 4 lat przeciętnie otrzymano ze stawów narybkowych 81,4% wpuszczonego wycieru, z wahaniami w poszczególnych latach od 77,9 do 84,6%.

Rok	Wpuszczono wycieru w tys. szt.	Odłowiono narybku w tys. sztuk	% narybku w stosunku do obsady wycieru
1948	861	712	82,6
1949	1.110	900	81,1
1950	1.560	1.319	84,6
1951	1.769	1.378	77,9
Razem	5.300	4.309	81,4

W okresie lata narybek jest dokarmiany. Co dekadę przeprowadzany jest odłowy kontrolny. W tych stawach, gdzie obserwowane jest zahamowanie wzrostu narybku, zwiększa się dawkę paszy. Żywnienie narybku dokonywane jest do czasu przeniesienia go do zimochowów.

Roman Malewski

minimum, gdy ciepłota ciała ryby obniży się poniżej 6°C. Siwierdzono przy tym, że ryby o temperaturze ciała zbliżonej do 0°C, tj. temperatury topniejącego lodu, można utrzymać w stanie pierwotnej świeżości przez czas dość długi, a mianowicie:

dorsza patroszonego bez głów do 10—12 dni
ryby słodkowodne niepatroszone do 6—8 dni

Ilość używanego lodu

Teoretyczne wyliczenia wskazują, że dla obniżenia temperatury ryb o 10°C potrzeba około 10% lodu w stosunku do ilości ryb. Lód chłodzi jednak nie tylko dotykające do niego ryby, lecz również otaczające przedmioty oraz powietrze. Dla szybszego ochłodzenia całego otoczenia lodu potrzeba zatem znacznie więcej lodu niż podano wyżej. Radzieckie doświadczenia wykazały, że właściwy rezultat lodowania uzyskuje się przy temperaturze powietrza otaczającego, wynoszącej powyżej 0°C dopiero przy ilościach lodu, przekraczających 75% ciężaru lodowanych ryb.

Dla zabezpieczenia wysokiej świeżości poławianych i dostarczanych na rynek ryb z wód śródlądowych zachodzi konieczność posiadania na okres letni w najbliższym sąsiedztwie miejsc połowu stosunkowo dużych ilości lodu.

Zanim powiemy jak pozyskiwać i magazynować lód podamy kilka wskaza-

dotyczących jakości lodu używanego do schładzania ryb.

Do lodowania ryb stosuje się lód sztuczny oraz naturalny, zbierany z zamrożonych jezior, rzek i stawów. Lód sztuczny stosuje się powszechnie przy połowach morskich, w których występują najczęściej ryby patroszone. Natomiast w połowach śródlądowych, z których na rynek dostarczane są ryby w stanie całym (niepatroszonym), stosujemy lód naturalny.

Pierwszym warunkiem jest, aby lód był czysty i zbądany przez władzę sanitarną, odnośnie przydatności do bezpośredniego stykania się z artykułem spożywczym, jakim jest ryba. Lód pochodzący z wody nie zbądanej przez władzę sanitarną, względnie lód przechowywany lub przewożony w warunkach niehigienicznych — nie powinien być używany do lodowania ryb.

Przy używaniu lodu obowiązuje zasada, że przed użyciem do schładzania lód powinien być opłukany w czystej wodzie dla usunięcia wszelkich mechanicznych zanieczyszczeń (np. kurz, piasek lub trociny), które mogłyby być przeniesione na ryby.

Gromadzenie lodu

Najpewniejszym okresem dla gromadzenia lodu w Polsce jest druga połowa stycznia, gdyż w tym czasie są najlepsze warunki termiczne dla wykonania tej ważnej dla gospodarki rybackiej

czynności. W tym czasie lód jest najtrwalszy, tworzy najgrubszą warstwę, a przede wszystkim występuje w tym czasie najmniej odwilży, utrudniających magazynowanie lodu.

Do zbierania lodu nadają się takie części jezior, rzek i stawów które:

- położone są z dala od miejsc ścieków, a analiza bakteriologiczna wody nie wykazuje więcej jak 100 bakterii w 1 cm³,
- dno znajduje się głębiej jak 75 cm i nie jest porośnięte roślinnością wodną do wysokości zamarzania lodu,
- dojazd (w zimie) jest dogodny i jak najkrótszy w stosunku do miejsca magazynowania lodu.

Miejsce i dojazd, przeznaczone do zbierania lodu, powinny być uprzednio przygotowane (najlepiej w jesieni).

Minimalna użytkowa grubość lodu nadającego się do zbierania wynosi około 10 cm.

Przed wyrębem wyznaczoną przestrzeń lodu trzeba zabezpieczyć przed zanieczyszczeniem i usuwać z niej stale śnieg. Dla przyspieszenia utworzenia się odpowiedniej grubości lodu zaleca się nacinać lód w postaci równoległych 8 cm głębokości rowków — co przyspiesza przenikanie zimna i grubienie lodu.

Cięcie lodu najlepiej wykonywać specjalnymi piłami i unikać nieekonomicznego i niewłaściwego rąbania lodu siekierami. Dążyć bowiem trzeba do wycinania równych tafli o wymiarach 50—60 cm na 50—80 cm.

Wydobywanie lodu z wody należy wykonywać przy pomocy specjalnie przygotowanych tzw. sanek, tj. dwóch równych drągów, połączonych ze sobą dwoma poprzeczkami. Na końcach drągów zanurzonych w wodzie wbite są prostopadłe kołki, zabezpieczające tafle lodowe od zsuwania się. Tafle lodowe po wyjęciu z wody należy odwrócić mokrą stroną do góry dla obmarznięcia.

Transport tafli lodowych do składu lodu można rozwiązać różnie, zależnie od miejscowych warunków, a przede wszystkim od ukształtowania płońskiego brzegu i odległości do składu. Przy transporcie lodu należy zwrócić baczność uwagę na to, aby go nie kruszyć i nie zanieczyszczać (nawet śniegiem).

W przypadku gromadzenia lodu bezpośrednio nad zbiornikiem wg inż. Kiełczewskiego należy wzdłuż całej drogi od brzegu do składu zbudować specjalny gładki tor z 2 rzędów okrągłych bali. Pojedyncze tafle przywiązuje się linką i zahacza do postronków. Tak przymocowane tafle wyciąga się przy pomocy konia wprost na właściwe miejsce układania lodu.

Transport na dalsze odległości wykonywany jest przy użyciu odpowiednio dostosowanych wozów konnych lub samochodów. Pożądane jest przy tym stosowanie dla przeładunków lodu prostych urządzeń dźwigowych i żelazgowych.

Należy podkreślić, że przy dobrej zorganizowanej pracy i minimalnym zmechanizowaniu pracochłonnych czynności można duże ilości lodu przemieścić do miejsca składowania, bez większego nakładu siły roboczej. Wąskim gardłem wym. czynności jest wyrąb lodu i do szybkości jego wykonywania należy dostosować pozostałe czynności.

Magazynowanie lodu

Magazynowanie lodu musi być tak wykonane, aby zgromadzony lód utrzymał się przez całe lato, aż do nowego lodu.

Cel ten zostanie spełniony tylko wtedy, gdy woda z topniejącego lodu nie będzie go podmakać, lód jest właściwie ułożony i należy go zabezpieczyć.

W naszych warunkach pracy rybaka niewiele jest możliwości składowania lodu w specjalnie zbudowanych lodowniach. Dlatego o nich nie będziemy mówili. Omówimy natomiast sposób budowy kopca lodowego.

Miejsce przeznaczone pod kopiec musi być bezwzględnie suche (w lecie) i zdrenowane (choćby prymitywnie) oraz ocienione drzewami. Pod kopiec układa się warstwę chrustu. Kopiec powinien zawierać od 20 do 30 ton lodu. Należy dobrać takie wymiary długości i szerokości podstawy, aby wysokość kopca przekraczała 3 m, przy założeniu, że kopiec ma kształt ostrosłupa ściętego, o podstawach prostokątnych, a górna płaszczyzna ma powierzchnię około 4 m² (np. 2 m na 2 m).

Budowa kopca. Taflę lodowe muszą być szczelnie układane, a najmniejsze szpary zasypane drobno tłuczonym lodem, w kształcie schodkowej piramidy, o stopniowo zmniejszającej się długości i szerokości, np. co 20 cm na każdą grubość taflę lodowych. Kopiec w czasie układania musi być stale polewany wodą, celem zmrożenia poszczególnych taflę w jednolitą bryłę lodową. Wspomniane stopnie potrzebne są do utrzymania izolacji.

Okrywanie kopca warstwą izolacyjną. Zamrożoną jednolitą bryłę lodu przykrywa się 60—80 cm warstwą czystej słomy lub suchych trocin. Izolację należy zabezpieczyć od zsuwania się i

zmiecenia przez wiatr. Niektórzy radzą przysypywać kopiec ziemią. Radzieckie doświadczenia zalecają stosowanie kominika wentylacyjnego w wierzchołku kopca.

Ważną rzeczą jest pielęgnacja kopca lodowego podczas lata, która polega na sprawdzaniu, czy woda nie gromadzi się pod stopą kopca oraz czy grubość warstwy izolacyjnej nie została zmniejszona przez wiatr itp.

Użytkowanie kopca. Otwór do wyjmowania lodu powinien znajdować się od strony północnej. Pobieranie lodu powinno być wykonywane w lecie raczej w godzinach wczesno rannych, tj. wtedy, gdy jest najchłodniej. Otwór do wybierania lodu powinien być stale zamknięty dużą warstwą słomy, w sposób uniemożliwiający dostęp ciepłego powietrza.

Kopcowanie lodu spełni swe ważne zadanie wtedy, gdy wszystkie czynności będą zrobione bardzo starannie, tj. zwózka odpowiedniego lodu, układanie lodu, zamrażanie bloku, układanie właściwej izolacji i późniejsza jego eksploatacja.

Na zakończenie kilka słów o transporcie lodu do miejsca połowu.

Doświadczenia radzieckie wykazały, że rybacy wiozący łodziami lód na połow powinny mieć na uwadze, iż:

1) lód topi się tym szybciej, im znajduje się w mniejszej warstwie, lub jest podmywany wodą oraz w przypadkach nieodpowiedniego jego zabezpieczenia izolacją,

2) dłużej można trzymać lód drobno pokruszony pod warunkiem, że jest on w grubej warstwie,

3) pożądane jest stosowanie do tego celu odpowiednio skonstruowanych skrzynek izolacyjnych w kształcie sześcianu.

Józef Konarzewski

Ergaziloza

Ergaziloza nazywamy schorzenie skrzelu ryb zaatakowanych pasożytami z rodzaju *Ergasilus*. Pasożyt ten należy do licznej grupy skorupiaków pasożytniczych i jako raczek jest spokrewniony z naszym tak pożytecznym rakiem rzeczynym. Szeroko rozpowszechniony wśród ryb i powszechnie znany przez rybaków jest jednym z najgroźniejszych pasożytów ryb w jeziorach. Zwalczanie jego, będące bardzo trudnym do rozwiązania problemem, postawione jest przed specjalistami chorób ryb jako zagadnienie pierwszej potrzeby dla gospodarki jeziorowej.

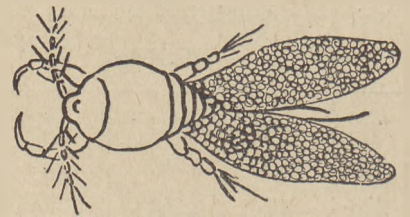
Pasożyt ten występuje masowo najczęściej na skrzelach linów i szczupaków. Atakuje także wiele innych ryb słodkowodnych, a mianowicie cietnika, węgorza, sumę, karpia, leszcza, brzana, jelca, świnkę, jazia, krąpia, okonia, sandacza i pstręga tęczowego, jednak w ilościach niewielkich, nie zagrażających ich życiu. Czasami jednak może nastąpić masowe ich rozmnożenie u jednego z gatunków ryb, powodując masowe śnięcie. Na przykład przed trzema laty w okresie późnej wiosny stwierdzone zostało masowe śnięcie okoni w jeziorach włodawskich, spowodowane inwazją tego raczka w ogromnych ilościach.

W niektórych jeziorach szczupaki i li-

ny są zakażone tym pasożytem w 100%. Mała ilość pasożytów jest nieszkodliwa dla ryb. Natomiast ilość kilkudziesięciu, kilkuset, a nawet kilku tysięcy osobników u jednej ryby powoduje rozległe i głębokie zmiany w skrzelach i może być przyczyną śnięć.

Ergasilus ma długość około 1,5 mm. Ciało pasożyta, którym jest tylko samica, zawiera wyraźny, niebieski pigment (cyanofory), natomiast przynależne do niego worki jajowe są koloru białego. Kształt ciała przypomina wyglądem popularnego przedstawiciela zooplanktonu — oczlika (*Cyclops*). Samica posiada dwa worki jajowe, zawierające 100 — 150 jaj po każdej stronie, które tworzą się w marcu a zanikają w październiku. Na przednim końcu ciała druga para czulek (wyrostków) jest przekształcona w dwa wielkie haki czepne, przy pomocy których pasożyt „zakotwicza” się na precikach skrzelowych. Według wyników badań Mięczyńskiego na powierzchni skrzel znajdują się tylko starsze samice. Młode samice *Ergasilus* z rozwiniętymi już workami jajowymi przebywają z reguły głębiej między płatkami skrzelowymi. Opisanie umieszczenie pasożyta posiada prawdopodobnie znaczenie ochronne, zabezpieczając młode jego formy bezpośrednio po osadzeniu się na

skrzelach przed silnym prądem wody (reofobia), z drugiej zaś strony wypływa to z naturalnej dążności pasożyta do unikania światła (fotofobia). Ponieważ przy zwykłym badaniu przez oglądanie można młode stadia *Ergasilusa* łatwo przeoczyć — przy poszukiwaniu tego pasożyta należy starannie oglądać skrzel, zgniatając je między dwoma szkiełkami podstawowymi, co umożliwia kontrolę szczeliny międzyplatkowej.



Raczek — *Ergasilus*

Samce *Ergasilus* trudne do zaobserwowania występują tylko w lecie. Zapładniają one wolno pływające w wodzie samice i nie pasożytują w ogóle na skrzelach ryb obumierają po dwutygodniowym okresie życia. Zapłodnienie (kopulacja) młodych samic następuje jeszcze przed wykształceniem worów jajowych, a więc przed dojrzewaniem jaj, przy czym plemniki są zmagazynowane w specjalnych pęcherzykach nasennych.

Świeżo wykluta z jaja larwa podobna jest do larw innych skorupiaków i dlatego objęta wspólną nazwą pływika (nauplius), pływa przez jakiś czas w wodzie i dopiero po zróżnicowaniu płciowym i zapłodnieniu jako samica osiada na skrzelach. Okres ten trwa wiosną od dwóch do sześciu tygodni, w lecie natomiast tylko kilka lub kilkanaście dni.

Wylęgłe i zapłodnione w jesieni samice przebywają całą zimę na skrzelach, przy czym jaja ich dojrzewają dopiero na wiosnę następnego roku. Mogą one podobnie jak i ich potomne samice pokolenia żyć jeden rok i produkować co pewien czas nowe jaja. Podczas okresu letniego, do września, powstają więc w odstępach miesięcznych 3 — 4 generacje. W ten sposób potomstwo z jednej samicy może wynosić w okresie rocznym od 10 tysięcy do 1 miliona osobników. Według Schaeperclausa samica, która przetrzymała, może mieć w jednym roku ponad 100-milionowe potomstwo. Zaznaczyć jednak należy, że samice do wydania potomstwa muszą po zapłodnieniu osiąść na skrzelach ryby. Tak szczodra w rozrodzie pasożytów przyroda stwarza im jednocześnie liczne przeszkody natury środowiskowej i klimatycznej w drodze do osiedlenia się na swym żywicielu — rybie.

Ergasilus niszczy nabłonek swymi organami pyszczkowymi, przytwierdzając się silnie do skrzel przy pomocy swych potężnych haków. Według Nauhausa *Ergasilus* nie wysysa krwi z naczyń krwionośnych, gdyż jego części pyszczkowe nie są ssące lecz grzące. W żołądku jego znajduje się zniszczone, a niekiedy i całe jeszcze komórki nabłonkowe i śluzowe, równocześnie zaś stwierdzić można zniszczenie warstwy nabłonkowej skrzelu. Halisch

stwierdził, że *Ergasilus* posiada fermenty trawiące na zewnątrz ciała, które powodują zniszczenie skrzeli w okolicy główki pasożyta. Ucisk na dolne części żył płatkowych i zniszczenie ich u podstawy powoduje zaczerwienienie i skrzepy, czego następstwem jest obumieranie (nekroza) tkanki i wzrost grzybni *Saprolegnia*. Wskutek tego skrzela przy masowym występowaniu pasożyta ulegają tak silnemu zniszczeniu, że na miejscu poszczególnych ich płatków mogą pozostać tylko same chrzęstne promienie. Pasożyty wędrują po skrzelach, ale nie mogą opuścić swego gospodarza i przejść na inną rybę. Wraz ze śmiercią ryby obumierają i pasożyty.

W zimie zaatakowane tym pasożytem liny nie układają się do snu zimowego i pływając gromadnie dają się w tym



Pływik — Nauplius

czasie często masowo odławiać. Odłowione wykazują objawy wychudzenia (oczy zapadnięte, grzbiety nożowate, brzuchy podkasane). Są one osłabione i mają przyspieszony oddech. Śnięcie w zimie nie występuje. W lecie natomiast może ono przybrać duże rozmiary, wśród objawów uduszenia. Po podniesieniu wieczka skrzelowego widoczne są wtedy gołym okiem pasożyty. Zwykle jednak zakażone latem liny nie wykazują w okresie zimowym żadnych objawów chorobowych. Mniejsze zapotrzebowanie tlenowe ryb, mała żywotność pasożytów, nie sprzyjają rozwojowi schorzenia. Dopiero w następnym okresie letnim, wskutek namnożenia się pasożytów, ich zwiększonej żywotności, zwiększonego zapotrzebowania tlenowego ryb i pogorszenia się warunków tlenowych jeziora może nastąpić masowe śnięcie.

Ryby zakażają się w ten sposób, że znajdujące się w przepływającej przez skrzela wodzie samice-raczki dostają się na płatki i przytwierdzają do nich.

Ergasilus może dostać się do środowiska wodnego różnymi drogami. Najczęściej dzieje się to przez zarybienie jeziora zarażoną obsadą. Często dostaje się on do jeziora w formie larwy-pływika wraz z dopływającą wodą lub z rybami z sąsiednich zbiorników. Prawdopodobnie i płaćwo pływające odgrywa w jego rozprzestrzenianiu dużą rolę. Wraz z kądem przenosi on pasożyty względnie ich dojrzałe jaja. Według Schaeperclausa dużą rolę w rozprzestrzenianiu się pasożyta odgrywa leszcz. Jakkolwiek sam jest on zwykle słabo atakowany przez *Ergasilus* — może przy dużym pogłowiu spowodować masowe zakażenie u lina i szczupaka. Leszcz jako ryba wędrowna jeziora, odbywająca wędrowki za pożywieniem czy w związku z tarłem, jest najważniejszym źródłem rozpowszechniania tego pasożyta wśród innych ryb.

W wodach biejących o silnym prądzie *Ergasilus* jest rzadkością, a jeżeli się pojawia, to w ilościach bardzo nieznacznych.

W gospodarstwach stawowych warunki są nieprzychylnie dla życia pasożyta (izolacja obsad zarybieniowych hodowanych w osobnych stawach). Prócz tego dokładna i systematyczna kontrola zdrowotności obsad nie pozwala na masowy jego rozwój. Niemniej w obecnym okresie intensyfikacji hodowli gatunków ubocznych (szczególnie lina) w gospodarstwach stawowych należy zwracać uwagę na to, aby wraz z tarlakami odłowionymi w jeziorach nie dostały się te pasożyty do gospodarstw stawowych, z drugiej zaś strony, aby zarażona obsada hodowlana nie została użyta do celów zarybieniowych. Dlatego badanie mikroskopowe skrzeli ma duże znaczenie dla stwierdzenia, czy wśród przecików skrzelowych między płatkami nie ma młodych samic-raczek.

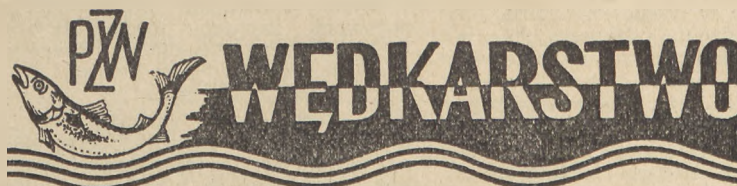
Zwalczanie ergazilozy opiera się przede wszystkim na przestrzeganiu zasady, aby wraz z obsadami zarybieniowymi (linami) nie wprowadzać pasożytów do jezior. Dlatego kontrola zdrowotności tych obsad ma doniosłe znaczenie. Przy dużym nasileniu inwazji wskazany jest intensywny, systematyczny, tak w zimie jak i w lecie odłów jeziora przy pomocy sieci ciągnionych. Przez odłów w zimie eliminuje się samice *Ergasilus*, które produkowałyby latem następne pokolenia pasożytów. Odłów w lecie (szczególnie w sierpniu i wrześniu), dopiero po okresie tarła, eliminuje wraz z rybami ogromne ilości pasożytów. Wcześniejszy odłów stosowany przez rybaków w o-

kresie tarła w czerwcu i lipcu nie spełnia swojej roli, gdyż wtedy znajdują się w jeziorze ogromne ilości wolno pływających form rozwojowych pasożyta, które następnie przerzedzoną obsadę jeszcze silniej atakują. Jeżeli pasożyty występują w bardzo dużej ilości — należy zrezygnować z obsady linowej i zastąpić ją innymi, wartościowymi a odpornymi na ergazilozę rybami. Schaeperclaus zaleca w tym wypadku węgorza. Również podaje on, że w silnie zarośniętych jeziorach pasożyty występuje w bardzo małych ilościach i tłumaczy to w ten sposób, że zwarta roślinność nie pozwala na wędrowkę ryb, szczególnie małych leszczy, nosiciele pasożyta. Według Schaeperclausa zakwity fitoplanktonu z rodzaju *Anabaena*, *Aphanizomenon*, *Microcystis*, *Dinobryon*, *Volvox* i *Oscillatoria* mają bardzo ujemny wpływ na rozwój larw pasożyta.

W gospodarstwach stawowych, szczególnie przyjeziorowych, należy w celu zabezpieczenia się przed inwazją pasożytów:

- 1) używać tylko wolne od *Ergasilus* tarlaki do tarła,
- 2) strzec się przed wtargnięciem chorych ryb z innych zbiorników, przez zastosowanie filtrów i zakładanie kral,
- 3) uzyskany zdrowy narybek hodować i zimować w wyizolowanych i wydezynfekowanych stawach,
- 4) unikać za gęstej obsady linów,
- 5) przy odłowach jesiennych i obsadach wiosennych poddawać obsady hodowlane badaniom zdrowotności i w wypadku stwierdzenia ergazilozy przeznaczyć je na spożycie.

Dr Bronisław Kocyłowski
Zakład Chorób Ryb
Puławy



Z MATERIAŁÓW SZKOLENIOWYCH PZW

Walka z zanieczyszczeniem wód

Walka ze szkodliwym zanieczyszczeniem wód wykracza poza ramy gospodarki rybnej. Zanieczyszczona lub zatruta woda niszczy nie tylko ryby, lecz jest również bezużyteczna i przeważnie szkodliwa dla innych gałęzi gospodarki narodowej.

Problem zachowania czystości wód jest tak ważny, że przepisy prawne dotyczące różnych form i sposobów korzystania z wód otwartych nakładają na użytkownika obowiązek dbałości o czystość użytkowanej wody. Tak na przykład prawo wodne zawiera szereg przepisów regulujących użytkowanie wód i odprowadzanie ścieków. Podobnie prawo przemysłowe i prawo budowlane zabezpiecza wody przed szkodliwym zanieczyszczeniem, które mogłyby spowodować zakłady przemysłowe i osiedla mieszkaniowe.

Jak to stwierdza wydane ostatnio pismo okólne Centralnego Za-

rządu Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych Ministerstwa Gospodarki Komunalnej zanieczyszczone rzeki zagrażają zdrowiu i życiu ludności i zwierząt, są szkodliwe dla ryb i roślin wodnych; uniemożliwiają właściwe wykorzystanie wód dla celów kąpielowych i sportowych, niszczą urządzenia regulacji rzek i wyrządzają inne szkody w gospodarce narodowej. Zatem zanieczyszczenie rzek nie może być oceniane wyłącznie pod kątem szkód powodowanych dla gospodarki rybnej.

Doświadczenia ostatnich kilku lat, w odniesieniu do takich rzek jak Odra, Wisła, Noteć, Brda i kanału portu szczecińskiego wskazują również na wysoce ujemny wpływ zanieczyszczeń wody na konstrukcje mostowe oraz na statki żeglugi śródlądowej, powodujący szybszą korozję metali.

Dla zabezpieczenia wód otwartych przed ich zanieczyszczeniem wszel-

kie zakłady korzystające z wody mają obowiązek zainstalowania odpowiednich urządzeń oczyszczających ścieki. Urządzenia te są różnych rodzajów, jak odstożniki, neutralizatory i mechaniczne lub elektryczne oczyszczalniki.

To co nazywamy popularnie zatruciem ryb jest spowodowane nie tylko działaniem trucizn chemicznych, zawartych w ściekach przemysłowych, lecz także odtlenieniem wody na skutek rozkładu substancji organicznych, zawartych zarówno w ściekach niektórych zakładów przemysłowych jak i w ściekach miejskich.

Jak wiadomo ryby oddychają skrzelami, pobierając tlen rozpuszczony w wodzie. Substancje organiczne wpuszczone w dużych ilościach do wody w ściekach np. z cukrowni, browaru, roszarni, rzeźni itp. zakładów przemysłu rolnego i spożywczego przy swym rozkładzie zużywają prawie całkowite tlen, którego brak w wodzie powoduje duszenie się ryb. Zawiesiny ścieków oblepiają przy tym płatki skrzelowe i niszczą mechanizm oddychania ryb.

W wyniku systematycznego zanieczyszczania wód mamy już obecnie szereg potoków i rzek całkowicie pozbawionych wszelkiego życia organicznego, przez co straciły one już swój charakter i zamienione zostały na kanały prowadzące ścieki.

Dzieje się tak szczególnie w okęgach uprzemysłowionych, w których fabryki dla wykonania swych planowych zadań produkcyjnych zmuszone są korzystać z wód i odprowadzać ścieki w rozmiarach większych, aniżeli pozwalałyby na to pozostające w dyspozycji danej fabryki urządzenia oczyszczające.

Prace badawcze szeregu placówek naukowych jak i wysiłki władz zmierzają do tego, ażeby w każdym wypadku przemysłowego wykorzystania wód otwartych można było zapobiec szkodliwym zanieczyszczeniom rzek. Trzeba tu jednak podkreślić, że problem całkowitego oczyszczenia ścieków, zwłaszcza większych zakładów przemysłowych, jak i większych miast, nie został jeszcze praktycznie całkowicie rozwiązany. Z tych względów obowiązujące ustawodawstwo dopuszcza zanieczyszczenie wody przez zakłady przemysłowe, jednak tylko w takim stopniu, ażeby nie powodować szkód dla rybactwa.

Zadanie jakie w walce z zanieczyszczeniami wód przypada członkom Polskiego Związku Wędkarskiego jest nader ważne. Zadanie to musi polegać nie tylko na zwalczaniu już istniejących zanieczyszczeń, lecz także na zapobieganiu możliwościom ich powstawania. Nasi członkowie docierają z wędką w rękę nawet do najbardziej odległych i mało dostępnych miejsc nad wodami mogą być równocześnie bardzo pomocnym społecznym organem kontroli czystości wód.

Każdy członek naszego Związku powinien być zorientowany w doniosłości problemu walki z zanieczyszczeniami wód i zasadami postępowania w wypadku stwierdzenia

zatrucia ryb. Chodzi o to, ażeby każdy nasz członek, który zauważy zatrucie lub objawy wskazujące na możliwość zatrucia ryb nie ustosunkował się do tego zjawiska obojętnie, lecz umiał temu zjawisku przeciwstawić się i podjąć skuteczne kroki dla jego przeciwdziałania.

Fakt zatrucia ryb można stwierdzić stosunkowo łatwo, znajdując na brzegach i dnie zbiornika wodnego martwe osobniki różnych gatunków ryb, których pokrywy skrzelowe są szeroko rozstawione. Ryby takie okrywa często nadmierna ilość śluzu. O nieczystości wody w stopniu szkodliwym dla ryb zorientować się można także po ich zachowaniu się. W zanieczyszczonej, zawierającej za mało tlenu wodzie ryby podchodzą gromadami pod samą powierzchnię lustra wody, chwytając powietrze, przy czym ruchy ich są powolne i niepewne, z objawami zakłócenia równowagi.

O zanieczyszczeniu wody w stopniu szkodliwym dla rybołówstwa świadczy również jej wygląd. Tak na przykład woda mętna lub o nienaturalnym kolorze, wydająca specyficzną i nienaturalną woń, lub woda o nadmiernej ilości kłaczkowatych zawiesin lub kłębów i warzchozy niezawodnie wskazuje na zanieczyszczenie szkodliwe dla życia organicznego.

W Polskim Związku Wędkarskim organizacja walki o czystość wód otwartych znajduje wyraz w tym, że każdy członek naszego Związku w wypadku zauważenia zatrucia wód jest obowiązany jak najszybciej donieść o tym do właściwych władz okręgowych PZW. Donosząc o zaobserwowanych przez siebie objawach zatrucia wody członek PZW powinien określić te szczegóły, które pozwoliłyby na fachowe zbadanie opisanych faktów. Do szczegółów takich trzeba zaliczyć czas i miejsce zatrucia, ilość zaobserwowanej zatrutej ryby, jej gatunki i wielkość pojedynczych sztuk oraz domniemane źródło zatrucia. Ważnym momentem jest, czy zatrucie wystąpiło jako zjawisko okresowe, czy też miało charakter ciągły.

Organem PZW, obowiązany do zbadania każdego wypadku zatrucia ryb, są działy zagospodarowania wód przy Zarządach Okręgów, które są odpowiedzialne za to, ażeby w każdym wypadku zaobserwowanego zatrucia ryb zebrać i ustalić dowody, stwierdzające w sposób niewątpliwy zaistniałe fakty.

Ustalone w ten sposób dane poz-

wolą na odpowiednie reagowanie na zatrucia ryb zarówno w formie zawiadamiania władz terenowych, obowiązanych do ochrony wód przed zanieczyszczeniem, jak też w formie wytaczania procesów cywilnych, dla wyrównania szkód wynikłych dla PZW wskutek wytrucia ryb przez spowodowane zanieczyszczenie wody.

Okólnik nr 141 Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych Ministerstwa Gospodarki Komunalnej wyrażnie precyzuje organy powołane do ochrony wód i sposób interwencji tych organów w wypadku stwierdzenia zanieczyszczenia wód.

Okólnik ten koncentruje walkę ze szkodliwymi zanieczyszczeniami wód w Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych, ustalając jednocześnie dla zwiększenia skuteczności tej walki konieczność współpracy z innymi organami i instytucjami. Do tych instytucji zaliczony również został Polski Związek Wędkarski, jako najbardziej czuły sygnalizator zanieczyszczenia wód.

Opierając się na zasadach określonych w omawianym okólniku Zarządy Okręgów winny niezwłocznie zawiadamiać Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych o każdym stwierdzonym wypadku zatrucia wód otwartych. Niezależnie od zawiadomienia Zarządy Okręgów powinny również zająć się zebraniem dowodów, pozwalających na wystąpienie z uzasadnionym żądaniem wyrównania szkody.

W akcji zwalczania szkodliwego zanieczyszczenia wód równorzędne znaczenie trzeba przypisać działalności zapobiegawczej. Wędkarze — sportowcy, pracując w poszczególnych zakładach przemysłowych, korzystających z wód otwartych, mają możliwość i powinni zwracać uwagę administracji swego zakładu na konieczność instalacji, remontu lub uzupełnienia urządzeń oczyszczających ścieki. Taką samą akcją zapobiegawczą mają możliwość prowadzić zarządy kół lub Okręgów PZW poprzez terenowe Rady Narodowe, w odniesieniu do zakładów przemysłowych znajdujących się na terenie działania danego koła lub Okręgu PZW.

Włączenie szerokich rzesz wędkarzy do akcji ochrony wód na płaszczyźnie ogólnych interesów gospodarki narodowej będzie jeszcze jednym wyrazem wspólnoty interesów, dążeń i zapatrywań ludzi pracy w społeczeństwie budującym socjalizm.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Godne naśladownictwa zobowiązania

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej pracownicy Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Rzeszowie podjęli następujące zobowiązania:

1. Doprowadzić do estetycznego wyglądu staw znajdujący się w parku miejskim im. Ludwika Waryńskiego w Rzeszowie.

2. Zarybić ten staw narybkiem karpiem, jazią oraz złotego lina.

3. Doprowadzić do stanu używalności basen położony w pobliżu dworca kolejowego, przez wysutrowanie go i wyłożenie krawędzi darnią.

4. Zarybić ten basen wiosną 1954 roku.

Należy zaznaczyć, że pierwsze trzy zobowiązania zostały już wykonane.

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Okręg PZW

Białystok wykonał roczny plan odłowów na 93 dni przed terminem.

Docenając znaczenie sprawnego zaopatrzenia świata pracy w pełny asortyment artykułów spożywczych, w okresie realizacji naszego wielkiego Planu 6-letniego, brygady odłowowe Okręgu Białystok wykonały plan odłowu ryb w 100%, plan odłowu raków w 180%, plan wartościowy odłowu ryb w 150% oraz raków w 145%.

Wyższe wykonanie planu wartościowego nastąpiło na skutek odłowu ryb wyższej jakości przez brygadę Goniądzka, w której przodowała brygada Szklanko Jana i brygada Tykocina, z wyróżniającą się brygadą Kalużyńskiego Feliksa na czele.

Ofiarna praca wyżej wymienionych brygad wystawia chlubne świadectwo rybakom zatrudnionym w Polskim Związku Wędkarskim. Niestety, nie wszystkie brygady Okręgu białostockiego poczuwały się do obowiązku wykonania przyjętych na siebie zobowiązań. Dla przykładu cytujemy brygadę z Drohiczyzna nad Bugiem, które wykonały zaledwie 56,6% planu odłowów.

*

Dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pracownicy biura Zarządu Głównego PZW podjęli szereg zobowiązań, a między innymi: opracować założenia techniczne rozbudowy ośrodków Rumia-Zagórze, Scinawa i Dąbrówka Kościelna, wykonać zbiórkę makulatury w 120%, wykonać mapę ilustrującą działalność organizacyjną, gospodarczą i ochrony wód Związku, przepisać na matrycach w terminie do 15 grudnia 53 r. jednolity plan kont i komentarz finansowy, odbić te matryce na powielaczu. Wszystkie te prace będą wykonane poza godzinami biurowymi.

*

Jeden z pracowników Zarządu Oddziału Okręgowego w Warszawie dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązał się w miesiącu grudniu 1953 r. i w styczniu br. wygłosić referaty szkoleniowe we wszystkich kołach (w liczbie pięciu) na terenie miasta Warszawy.

*

Kilka uwag o kołowrotkach o szpuli ruchomej

Przed wszystkim parę rad praktycznych dla początkujących wędkarzy.

Przed kupnem kołowrotka wskazane jest zasięgnąć rady wytrawnego wędkarza. Na rynku bowiem znajduje się duża ilość rozmaitych typów kołowrotków i większa część z nich jest złej jakości. Nie należy żałować pieniędzy na kupno kołowrotka wykonanego solidnie i z dobrego surowca.

Trafiają się na rynku kołowrotki tanie, tanio wykonane i to w dodatku z lichego materiału. Częstokroć są przyczyną uszkodzenia żyłki, zacinają się w czasie rzutów lub nawijania, ulegają łatwo zepsuciu i szybko się zużywają.

Należy pamiętać, że kołowrotek wymaga troskliwego obchodzenia się z nim.

A więc po każdorazowej wycieczce trzeba go starannie oczyścić, a w razie stwierdzenia znacznej ilości brudu — przemyć benzyną (bez żadnych domieszek) i następnie wytrzeć do sucha.

Po oczyszczeniu należy kołowrotek wysmarować lub naoliwić, używając jedynie smarów wskazanych przez sprzedawcę. Nie wolno w żadnym wypadku stosować jako smaru oliwy samochodowej. Smarem, który może być używany do wszystkich bez wyjątku kołowrotków, może być oliwa używana w zegarmistrzostwie. Smarowania tą oliwą dokonuje się w ten sposób, że macza się ostrze igły lub koniec cienkiego drutu w oliwie i następnie dotyka się igłą części wymagających smarowania. Do smarowania kołowrotków typu „Nottingham” można stosować oliwę używaną do maszyn do szycia lub czystą, płynną parafinę.

Kołowrotek w czasie użycia powinien być zabezpieczony przed wstrząsami i uderzeniami. Aby uchronić go przed uszkodzeniem w czasie podróży należy przewozić go w wysłanym pudełku z fibry, sztywnej skóry lub grubej tkaniny. Przy tym kołowrotek powinien być tak umieszczony w futerale, aby nie mógł się przesunąć.

A teraz należy zastanowić się, jakim wymogom powinien odpowiadać kołowrotek. A więc:

1) powinien być lekki, waga jego nie może przekraczać 250 g;

2) powinien posiadać lekką szpulę. Uruchomienie bowiem ciężkiej szpuli pochłania znaczną część wysiłku wędkującego przy wyrzucie przynęty, zmniejszając tym samym odległość rzutu;

3) szpula powinna się lekko i bez szmeru obracać;

4) bęben szpuli powinien mieć stosunkowo duży przekrój, co wpływa na zwiększenie szybkości zwijania żyłki;

5) powinien być wyposażony w hamulec-grzechotkę;

6) nie może posiadać zbyt dużych wymiarów, gdyż to utrudnia manipulację;

7) szpula powinna być takich rozmiarów, aby można było nawinąć co najmniej 60 metrów żyłki o przekroju 0,40 mm;

8) powinien być tak skonstruowany, aby szpulę można było zdjąć po odkręceniu jednej śruby, bez uciekania się do pomocy specjalnego narzędzia;

9) powinien posiadać nieskomplikowaną konstrukcję. Im kołowrotek jest prostszej konstrukcji tym jest lepszy, tym rzadziej będzie ulegał uszkodzeniom, tym łatwiej dadzą się usunąć jego defekty;

10) powinien być wykonany z duraluminium lub innego lekkiego stopu.

Kołowrotki których nie należy kupować

Do nich należą kołowrotki które:

a) posiadają ciężko obracającą się szpulę,

b) wykonane są z takich materiałów jak ebonit lub bakelit. Kołowrotki wyprodukowane w całości lub części z tych surowców ulegają pęknięciom nie tylko pod wpływem uderzenia. Np. częste są wypadki, że szpule ebonitowe lub bakelitowe pękają wskutek ścisłego nawinięcia żyłki;

c) posiadają polerowaną, błyszczącą powierzchnię, która jak lustro odbija promienie słoneczne, płosząc na dużą odległość ryby,

d) wyposażone są w szpulę o małym przekroju bębna,

e) wykonane są z miękkiego metalu, ulegającego odkształceniom,

f) posiadają szczeliny pomiędzy obudową (kołowrotka) a krawędzią szpuli, do której może przedostawać się żyłka lub sznur w czasie wyrzutu przynęty,

g) jeśli szpula ma luzy poziome w stosunku do osi (kołowrotka),

h) wyposażone są w szpulę wadliwie wykonane, obracające się na skutek tego nie w jednej płaszczyźnie. Inaczej mówiąc, kiedy szpula w czasie obrotu „rzuca” na boki,

i) wyposażone są w zbyt krótkie rączki lub jeśli te są na stałe umocowane i przez to nie obracają się wokół swej osi,

k) kołowrotki wykonane z drzewa, ponieważ pod wpływem wilgoci ulegają wypaczeniu.

Jeszcze jedna uwaga. Nie ma uniwersalnych kołowrotków. A więc nie można tego samego typu kołowrotka używać z równym powodzeniem do połowu gruntowego, spinningowego i na sztuczną muszkę. Toteż przeważnie kołowrotki lepszych gatunków są produkowane dla ściśle określonej metody połowów. Nie znaczy to, aby nie można było używać kołowrotka spinningowego do połowu na grunt. Ale odwrotnie — kołowrotek do połowu gruntowego słabo będzie się nadawał do łowienia na błystkę.

Każdy z wędkujących na wodach nizinnych powinien posiadać co najmniej dwa typy różnych kołowrotków, z których jeden będzie mu służył do połowu z gruntu, a drugi do połowu metodą spinningową. Trzeba bowiem pamiętać, że inną żyłkę używa się do łowienia na grunt niż przy wędkowaniu na spinning. W pierwszym wypadku żyłka powinna być grubsza i może być przez to nieco krótsza aniżeli używana w czasie łowienia na błystkę. Ponadto przy wyrzucaniu przynęty z dużym obciążeniem, co ma miejsce przeważnie podczas łowienia na grunt, więcej niszczy się kołowrotek niż w czasie nawet częstych rzutów przy metodzie spinningowej.

Wreszcie ostatnia uwaga. Można uzyskać dalekie rzuty przy pomocy lichego gatunku wędziska. Nigdy jednak nie da się osiągnąć dobrych rezultatów w rzutach na dużą odległość posługując się kołowrotkiem marnie wykonanym.

A więc wniosek: nie żałujcie pieniędzy na kupno dobrego kołowrotka.

Józef Wyganowski

Wzorowy wędkarz

W dniu 26 listopada 1953 r. wędkarz ob. Maczka Ryszard, zamieszkały w Międzywodziu, złowił na wędkę w kanale rzeki Dziwna znakowaną troć, długości 26 cm, którą bezpośrednio po zakończeniu połowu oddał inspektorowi rybołówstwa morskiego w Dziwnowie, dla przekazania zainteresowanemu in-

gości 26 cm, którą bezpośrednio po zakończeniu połowu oddał inspektorowi rybołówstwa morskiego w Dziwnowie, dla przekazania zainteresowanemu in-

stytutowi naukowemu. Troć była znakowana w Instytucie Rybackim Sassnitz na Rugii (NRD).

Podkreślić należy, że wymieniony wędkarz postąpił naprawdę po wędkarsku, bo mimo że regulamin sportowy PZW tego w swoich paragrafach nie ujął — a szkoda — znakowaną rybę

przekazał MUR do dalszego załatwienia. Za przekazanie znaczka i łusek ze znakowanej troci otrzyma na pewno nagrodę pieniężną. W wypadku złowienia znakowanej ryby na wędkę każdy wędkarz-sportowiec powinien postąpić tak, jak to uczynił ob. R. Maczka.

nie niszczenie pogłowia wartościowych ryb rzeki Iny, a w niektórych obwodach całkowite jego wytrucie, np. w czasie kampanii cukrowni w Kluczewie.

Rybstan naszych rzek i jezior jest naszym wspólnym dobrem i nie wolno go tak bezmyślnie wyniszczać.

Akcja zarybieniowa w Szczecinie

W miesiącu grudniu, 1953 r. została zakończona przez Zarząd Okręgowy PZW w Szczecinie akcja zarybieniowa, którą objęte zostały wszystkie wody dostępne naszym wędkarzom.

Narybek zakupiony przeważnie w węglarni w Malińcu oraz węgorz obsadowy, otrzymany ze spółdzielni rybołówstwa śródlądowego w Mieszkowicach, został przewieziony w specjalnie do tego celu przygotowanych naczyniach i komisyjnie wpuszczony do wyznaczonych obwodów rybackich. Z ogólnej ilości narybku zakupionego za kwotę 34.560 zł do jeziora Głębokiego wpuszczono 150 kg węgorza, 120 kg narybku karpia, 200 kg karasia i 100 kg narybku lina. Jezioro Gopłana otrzymało 50 kg węgorza obsadowego, 68 kg narybku karpia, 50 kg narybku karasia i 20 kg narybku lina. Poszczególne obwody Odry zarybiono 470 kg kroczków

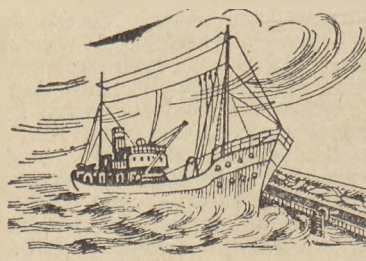
karpia oraz 1.000 kg narybku karasia. Do rzeki Iny wpuszczono 220 kg kroczków karpia, 425 kg narybku karpia oraz 100 kg narybku lina.

Ostatnie obserwacje ujścia rzeki Iny wykazały, że znowu w początkach listopada ub. r. poważna ilość zatrutych ryb spłynęła do jeziora Dąbskiego, czego powodem były ścieki z cukrowni w Kluczewie i mydlarni w Stargardzie. Mimo ciągłych interwencji miejscowego koła PZW w Stargardzie dyrekcje wymienionych zakładów przemysłowych nie nie zrobiły, by nareszcie kanały ściekowe zaopatrzone zostały w odpowiednie filtry, gwarantujące oczyszczanie odpływów z wszelkiego rodzaju substancji trujących.

Podkreślić należy, że takie lekceważenie zarządzeń nakazujących zakładanie specjalnych filtrów oczyszczających ścieki powoduje rokrocznie poważ-



Na wodach objętych administracją MUR Szczecin pracownicy tegoż urzędu często przeprowadzają kontrolę obwodów. Na zdjęciu kontrola wędkarzy na rzece Dźwina w Wolinie.



KRONIKA ZAGRANICZNA

Imponujący rozwój radzieckiej gospodarki rybnej

Prasa radziecka ogłosiła w dniu 30 października uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR w sprawie rozszerzenia produkcji artykułów żywnościowych i polepszenia ich jakości, celem szybszego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu radzieckiego. Najważniejszym zadaniem, jakie należy w tej chwili niezwłocznie realizować, jest radykalne podniesienie zaopatrzenia ludności w mięso i przetwory mięsne, ryby i przetwory rybne, masło, cukier, konserwy i inne produkty. Poprawa ta powinna być osiągnięta w ciągu 2 — 3 najbliższych lat.

Dużo miejsca poświęcono uchwale zagadnieniom związanym bezpośrednio z morskim przemysłem rybnym Związku Radzieckiego. Uchwała zwraca przede wszystkim uwagę na to, że morski przemysł rybny Kraju Rad wytworza jeszcze nadal produkty, które pod względem jakości, a zwłaszcza smaku, nie odpowiadają wymaganiom konsumenta radzieckiego.

Wielka ilość ryb wysokich gatunków przeznaczana jest wciąż jeszcze do zwykłego solenia, zamiast być przerabiana na wysokogatunkowe przetwory rybne, mrożone, lekko solone i wędzone.

Uchwała nakreśla dalszą linię rozwoju morskiego przemysłu rybnego w Związku Radzieckim. Przewiduje

ona, że należy radykalnie zwiększyć połowy ryb i zwierząt morskich w roku 1954 do wysokości 2.715.000 ton, zaś w roku 1955 do wysokości 3.190.000 ton. W ten sposób Związek Radziecki stanie się przodującym państwem w rybołówstwie światowym, zajmując pierwsze miejsce w połowach wszystkich państw pod względem ilości. Jakościowo połowy radzieckie już od szeregu lat wysuwają się na pierwsze miejsce w rybołówstwie światowym.

Dla porównania podajemy, że połowy ryb w Norwegii w 1951 r. wyniosły 1.668 tys. ton, w Anglii 954 tys. ton, w Japonii w 1949 r. połowy wyniosły 2.900 tys. ton, w Stanach Zjednoczonych AP w 1952 r. — 1.950 tys. ton. Uchwała szczegółowo wymienia przewidziany wzrost połowów w poszczególnych kategoriach ryb, zwłaszcza szlachetnych i najcenniejszych gatunkowo. Na rok 1956 przewiduje się połowy ryb w ogólnej masie 3.600.000 ton, co wynosi 2,1 raza więcej niż w roku 1950. Przy tym połowy śledzi wynieść mają 780.000 ton, czyli 3,2 raza więcej niż w roku 1950.

Towarowa produkcja rybną w zakresie Ministerstwa Przemysłu Spożywczego ZSRR doprowadzona ma być w roku 1953 do ogólnej ilości 2.010.000 ton. Zwiększy się przy tym w szczególności produkcja przetworów rybnych wyższego asortymentu. W myśl uchwały zwiększona zostanie produk-

cja kawioru czarnego i polepszona będzie jego jakość.

Celem zwiększenia połowów dalekomorskich oraz terminowego przyjmowania i przetwarzania ryb na miejscu ich poławiania postanawia się znacznie uzupełnić w latach 1954—1956 flotę rybacką odbiorczo-transportową, chłodniczą i obsługującą, jak również zwiększyć radykalnie zdolność produkcyjną stoczní remontowych oraz podnieść poziom produkcji części zapasowych do silników okrętowych.

Poziom mechanizacji połowów ryb w roku 1956 zwiększy się o 80% wobec 67% w roku 1953. Zapewniona będzie kompleksowa mechanizacja przetwarzania ryb, produkcji konserw, patroszenia, solenia i ladowania ryb do beczek jak również robót załadunkowych i wyładunkowych w chłodniach.

Do końca 1956 r. ma być zwiększona moc wytwórcza fabryk konserw rybnych 1,7 raza w porównaniu z r. 1953, pojemność chłodni nadbrzeżnych — dwukrotnie i wydajność zamrażalni ryb w chłodniach nadbrzeżnych — 2,7 raza w porównaniu z 1953 r.

Tak znaczny a zarazem szybki wzrost połowów ryb, przy jednoczesnym podniesieniu jakości odławianego i przerabianego surowca, jest możliwy tylko w państwie o gospodarce socjalistycznej, której jednym z głównych zadań jest stałe podnoszenie poziomu zaspokajania potrzeb ludzi pracy na bazie przodującej techniki.

Tendencje ograniczania prawa do rybołówstwa

Polowy światowy ryb mają stałą tendencję wzrastania z roku na rok, w związku z szybkim rozwojem techniki. Wystarczy powiedzieć, że w czasie ubiegłych niespełna 30 lat światowe połowy ryb, które ujmowane są z mniejszym lub większym przybliżeniem przez statystykę, wzrosły około trzykrotnie. Podczas gdy w roku 1924 światowa produkcja surowca rybnego oceniana była na około 9.500.000 ton, obecnie oblicza się ją na około 30.000.000 ton rocznie.

Szybki rozwój rybołówstwa morskiego obserwujemy zwłaszcza od czasu zakończenia drugiej wojny światowej, w wyniku której zachwiany został poważnie bilans białkowo-tłuszczowy na światowym rynku środków spożywczych. Obserwujemy stale utrzymującą się tendencję rozbudowy flot rybackich przez wszystkie państwa morskie, zarówno o gospodarce społecznej jak i kapitalistycznej. Z tym łączy się fakt coraz większego skupienia się jednostek połowowych na najwydajniejszych łowiskach świata, z drugiej zaś strony coraz intensywniejsze eksploatawanie terenów rybackich, na których połowy nie uprawiane były dotąd na skalę przemysłową (dotyczy to w pierwszym rzędzie półkuli południowej).

Wzrastająca intensyfikacja połowów na skalę przemysłową doprowadziła w pewnych obszarach, jak np. na Morzu Północnym, do zjawiska przelowienia, które dotknęło w pierwszym rzędzie ryby dorszowate i płastugi.

Zarówno w sferach naukowych jak i przemysłowych zaczęło kształtować się przekonanie o ograniczoności zasobów rybnych mórz, w przeciwieństwie do istniejących od setek lat teorii niewyczerpalności bogactw rybnych morza. Omawiane okoliczności doprowadziły w konsekwencji do wzrastającej konkurencji w pozyskiwaniu surowca rybnego z morza, bez liczenia się w wielu wypadkach zarówno z interesami państw eksploatujących dane terytory jak również ze stanem stada ryb użytkowych, stanowiących przedmiot intensywnych połowów. Zjawisko to z kolei pociągnęło za sobą konsekwencje natury politycznej i międzynarodowo-prawnej, znajdujące wtórne odbicie w sytuacji gospodarczej rybołówstwa morskiego niektórych państw.

Do niedawna państwa rozciągały swoje władztwo na morzu w pasie od 3 do 12 mil morskich (mila morską = 1.852 m), odnosząc je zresztą tylko do powierzchni wody. Tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej powstaje pogląd, że nie chodzi tylko o władztwo na powierzchni, ale i na dnie, w toni wodnej oraz w atmosferze w granicach określonego pasa wód terytorialnych. W związku z tym powstało zagadnienie rozciągnięcia władztwa przez poszczególne kraje na obszar szelfów (platforma kontynentalna, gdzie głębokość morza nie przekracza około 200 m), graniczących z ich terytoriami, jako terenów związanych z nimi geograficznie, geologicznie i gospodarczo. Bogactwo ropy naftowej wykryte na dnie szelfu w Zatoce Meksykańskiej stanowi więcej niż dwakroć zasobów amerykańskich w tym obszarze. Otóż analogiczne za-

gadnienia powstają w związku z eksploatacją rybacką. Występują przy tym dwa różne punkty widzenia: interes poszczególnych państw w zarezerwowaniu dla siebie bogactw rybnych oraz zagadnienie w skali ogólnoswiatowej — przeciśnięcie kroków zaradczych, chroniących przed przelowieniem. W obu wypadkach dotychczasowy pas 3 — 12 mil morskich wód terytorialnych jest już niewystarczający, zarówno ze względu na intensywną eksploatację jak i przelowienie. Wszelkie skutki tego rodzaju sytuacji stwarzają ograniczenie tradycyjnej wolności mórz.

Sprawa przybrała formy rzeczywistości kiedy 28 września 1945 r. USA ogłosiły rozszerzenie swojego władztwa na obszar sąsiadującego z tym krajem szelfu, odnośnie bogactw dennych w całej rozciągłości, odnośnie zaś prawa wykonywania rybołówstwa przez inne kraje — pozostawiając pewne możliwości na drodze wzajemnych układów. Za przykładem USA poszły inne kraje Ameryki: Meksyk w roku 1945, Argentyna w r. 1946, Peru w r. 1947, Chile rozszerzyło w roku 1947 wody terytorialne do 200 mil morskich (!), mimo że pas szelfu jest u brzegów jego znacznie węższy. W dalszym ciągu te same lub podobne pociągnięcia obserwujemy w Nikaragui, Costa Rica oraz Arabii Saudyjskiej.

Tak się składa, że u brzegów wymienionych wyżej państw nie rozciągają się wydajne łowiska i na tym tle nie notowano dotychczas zatargów.

Sprawa jednak inaczej wyglądać zaczęła, gdy tendencje amerykańskie przeniosły się do Europy. Najpierw Norwegia rozszerzyła swoje wody terytorialne, zamykając w ten sposób pewne obszary łowisk dotąd międzynarodowych, co dotknęło głównie Anglię. Toteż Anglia skierowała sprawę do Międzynarodowego Trybunału Spra-

wiedliwości w Hadze, który wyrokiem z 18. XII. 1951 r. przyznał jednak słuszość Norwegii. Wyrok ten przejdzie do historii, albowiem stanowi swojego rodzaju precedens, z którego już w r. 1953 skorzystała Islandia, rozszerzając znacznie zasięg swoich wód terytorialnych i zamykając około 7.500 km² łowisk międzynarodowych. Akt islandzki odbił się głośnie echem w sferach rybackich Europy i całego świata, wywołując liczne spory tego państwa głównie z Anglią. Jak wiadomo Dania zastanawia się obecnie nad rozszerzeniem wód terytorialnych wokół Grenlandii i Wysp Owczych oraz wspólnego ze Szwecją podzielenia między te kraje wód Sundu i Kattegatu. Anglicy coraz więcej mówią i piszą o zamknięciu granic wód terytorialnych Zatoki Morey (Szkocja wschodnia).

Międzynarodowe tereny rybackie zaczynają się kurczyć, a odczuwają to w pierwszym rzędzie te państwa, które blisko swoich brzegów nie posiadają wydajnych i rozległych łowisk, umożliwiających połowy na poważną skalę przemysłową.

Jeżeli wszystkie zainteresowane państwa nie załatwią tej kwestii w przyszłości na drodze porozumienia międzynarodowego, podobnego np. do międzynarodowej konwencji wielorybniczej z roku 1946, może niestety dojść do podziału najwydajniejszych łowisk szelfowych świata między poszczególne, graniczące z nimi państwa. W chwili obecnej niebezpieczeństwo takie nie istnieje, niemniej należy bacznie śledzić wydarzenia i akty państw w tym właśnie kierunku zmierzające.

Choć za posunięcia państw Ameryki Północnej i Południowej wydają się nam bardzo odległe i jakby nawet nie-realne — meśmy na uwadze ostatnie wypadki w Norwegii i Islandii jako pierwsze, słabe na razie refleksje tamtych właśnie poczyniń.



Wszystkim naszym
Czytelnikom
serdeczne
Życzenia Noworoczne
składa

REDAKCJA





Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUCJI NAUKOWYCH

Naukowcy podejmują zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii

W dniach 26 — 28 listopada ub. r. odbyła się w Olsztynie narada aktywu naukowego Instytutu Rybactwa Śródlądowego, w czasie której przedyskutowano zadania postawione nauce rybackiej przez IX Plenum KC Partii.

W trakcie narady zanalizowano dotychczasową działalność Instytutu oraz plan prac badawczych na 1954 rok, następnie omówiono szczegółowo zagadnienia współpracy Instytutu z praktyką rybacką oraz popularyzacji osiągnięć własnych i upowszechnienia wiedzy fachowej.

W wyniku dyskusji stwierdzono konieczność i możliwość zaktywizowania działalności oraz przyspieszenia przekazywania praktyce szeregu osiągnięć z badań i prac Instytutu.

W ramach zobowiązań powziętych przez poszczególne działy naukowe dla uczczenia II Zjazdu Partii ustalono, że Instytut wykona w r. 1954 pozaplanowo, względnie przekaże przedterminowo, następujące prace dla użytku praktyki:

1) opracowanie elementów sporządzania planu urzędowego dla jeziorowych gospodarstw rybackich — w III kwartale 1954 r.,

2) opracowanie wytycznych zagospodarowania jezior, w których stwierdzono masowe zakażenia ryb tasiemcem Ligula spec. — do XII. 1954 r.,

3) opracowanie wytycznych dla właściwego stosowania zabiegów ochronnych w gospodarce rybackiej na rzekach — w III kwartale 1954 r.,

4) opracowanie analizy połowów lososia i troci dla oceny aktualnych możliwości produkcyjnych — w II kwartale 1954 r.,

5) opracowanie instrukcji przeprowadzenia w gospodarstwach produkcyjnych selekcji karpia,

6) opracowanie instrukcji o technice wychowu materiału obsadowego karpia oraz instrukcji o sztucznym karmieniu karpia,

7) opracowanie wstępnej dokumentacji technicznej sznurów węgorzowych oraz żaków montowanych ze steelonu — w II kwartale 1954 r.,

8) opracowanie projektu technologicznego typowej impregniarni dla sieci rybackich oraz instrukcji o ochronie pracy przy impregnacji narzędzi połowu — w IV kwartale 1954 r.,

9) opracowanie tez dla konsultacji przez rybactwo projektów regulacji rzek.

Poza tym aktywnie naukowy Instytut stwierdził konieczność nasilenia współpracy z praktyką, zobowiązując się do nawiązania ściślejszego kontaktu z centralnymi jednostkami produkcji rybackiej. Jednocześnie postanowiono nawiązać bardziej planową i na rozleglejszym terenie współpracę z terenowymi organami partii i władz gospodarczych.

Analizując zagadnienie popularyzacji osiągnięć nauki rybackiej oraz upowszechnienie wiedzy fachowej zobowiązano się:

1) opracować generalny projekt or-

ganizacji szkolenia zawodowego w rybactwie,

2) opracować szereg popularnych broszur, obejmujących poszczególne zagadnienia produkcji rybackiej,

3) przeprowadzać planowe, rozpowszechnianie i popularyzację w prasie fachowej osiągnięć nauki rybackiej własnej, radzieckiej, krajów demokracji ludowych i in.,

4) zorganizować przy IRS koło racjonalizatorów, jako ośrodek współpracy racjonalizatorów wszystkich instytucji rybackich, ze specjalistami w poszczególnych dziedzinach rybactwa.

Uchwały i zobowiązania, jakie aktywnie naukowy Instytut podjął na naradzie dla uczczenia II Zjazdu PZPR, są wyrazem pełnej mobilizacji sił i możliwości Instytutu w realizacji wytycznych IX Plenum i stanowią konkretny wkład w podniesienie produkcji rybackiej.

Z wizytą u radzieckich kolegów

W dniu 5 listopada 1953 r. wyruszył z Gdyni statek badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego „Michał Siedlecki” z wizytą oficjalną do Rygi. W wyjeździe wzięli udział: dyrektor naukowy MIR dr W. Ciegiewicz oraz pracownicy naukowcy dr W. Mańkowski, dr Z. Mulicki oraz mgr E. Kordyl.

„Siedlecki” przybył do Rygi dnia 7 listopada w godzinach rannych. Naukowców naszych powitał w porcie dyrektor Łotewskiego Oddziału Wszelkich Związków Naukowego Instytutu Rybołówstwa i Oceanografii — kandydat nauk technicznych I. N. Kulbin oraz przedstawicielka centrali WNIRO w Moskwie — kandydat nauk biologicznych T. F. Demientiewa.

W dniach 9 i 10 listopada naukowcy MIR brali udział w Radzie Naukowej Łotewskiego Oddziału WNIRO, na którą przybyli również pracownicy naukowcy WNIRO z Moskwy oraz z oddziałów w Tallinie i Kaliningradzie (Królewiec), przedstawiciele władz rybackich i przedsiębiorstw. W czasie obrad wysłuchano ośmiu referatów naukowych, poświęconych zagadnieniom dorsza i śledzia bałtyckiego, lososia i troci, sprzętu rybackiego, nowych metod wędzenia śledzia oraz otrzymywania tranu leczniczego metodą próżniową. Po referatach wywiązała się dyskusja, w której konfrontowano nasze i radzieckie badania i ich wyniki, zapoznając się z nimi nawzajem.

W ciągu dwóch następnych dni naukowcy nasi zwiedzili laboratoria Ło-

tewskiego Oddziału WNIRO oraz przeprowadzili szereg konsultacji z naukowcami radzieckimi na najbardziej interesujące obie strony tematy.

Ponadto przedstawiciele MIR zwiedzili port rybacki w Rydze, miejscową stocznice budującą łodzie motorowe i przeprowadzającą remonty kutrów, zakład produkujący beczki, całkowicie niemal zmechanizowany oraz solarnię i wędzarnię śledzi. Zapoznano się również z Muzeum Zoologicznym Uniwersytetu Ryskiego i jego pracowniami przyrodniczymi. W międzyczasie naukowcy radzieccy odwiedzili nasz statek badawczy, zapoznając się z jego urządzeniami i sprzętem do prac badawczych na morzu.

Wyjazd „Siedleckiego” z Rygi nastąpił w dniu 19 listopada; do Gdyni statek wszedł 21 listopada w godzinach wieczornych.

Pobyt naszych naukowców w Rydze upłynął w atmosferze szczerzej przyjaźni i współpracy radzieckich i polskich pracowników nauki. Radzieccy gospodarze gościnnie podejmowali naszych przedstawicieli, umożliwiając im nie tylko zapoznanie się z miejscowym przemysłem rybnym, ale również i z życiem kulturalnym stolicy radzieckiej Łotwy. Wyjazd ten był realizacją uchwał podjętych na Radzie Naukowej MIR z czerwca 1953 r. (w której brali również udział naukowcy ZSRR i NRD), na której nakreślono program wspólnych badań na Bałtyku i wymiany doświadczeń.



Centralny Zarząd Rybactwa wykonał plan

Centralny Zarząd Rybactwa na dzień 11 grudnia wykonał roczny plan produkcji jezior. Produkcja gospodarstw stawowych została wykonana w 104.8%.

Krajowy Zjazd Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego, Śródlądowego i Przetwórstwa Rybnego

W dniach 14 i 15 listopada ub. r. odbyła się w Warszawie krajowa narada Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego, Śródlądowego i Przetwórstwa Rybnego. W naradzie wzięli udział przedstawiciele: KC PZPR, Ministerstwa Żeglugi, Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, Morskiego Instytutu Rybackiego, Instytutu Rybactwa Śródlądowego oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego. Zjazd miał charakter samorządowo-techniczny. Po referatach i dyskusji zebrani podjęli następujące uchwały:

„Zebrani przedstawiciele Spółdzielni Rybołówstwa Morskiego, Śródlądowego i Przetwórstwa Rybnego na I Krajowej Naradzie Samorządowo-Technicznej w dniach 14 i 15 listopada 1953 r. w Warszawie, obradujący nad tematami wysuniętymi przez IX Plenum KC PZPR, jako wytyczne swej pracy na okres stępujące uchwały:

1. Dostarczyć w ciągu roku 1954 i 1955 z połowów własnych, taborom obecnie posiadanym, ilość ryb o 10% wyższą niż w roku 1953. Powyższe osiągnąć drogą zwiększenia wydajności pracy, lepszego wykorzystania posiadanego taboru i zwiększenia wzrostu połowów ryb szlachetnych.

2. Wyprodukować o 30% więcej w tych dwóch latach konserw i przetworów rybnych, w oparciu o zwiększenie zdolności i potencjału produkcyjnego spółdzielczych zakładów przetwórczych.

3. Podjąć zdecydowaną walkę przez wszystkie ogniska samorządu spółdzielczego o taką obniżkę kosztów własnych połowów, przetwórstwa rybnego i produkcji pomocniczej, która przy wykonaniu ustalonych na poszczególne okresy planów akumulacji zapewni dostawę tańszych towarów do konsumpcji.

4. Realizować też uchwalone przez IX Plenum KC PZPR rozwinąć znacznie podjętą już akcję bezpośredniej opieki nad człowiekiem pracy — członkiem spółdzielni rybołówstwa morskiego i przetwórstwa rybnego oraz przenieść tę akcję na rybaków śródlądowych drogą:

a) zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy,

b) wzmocnienia opieki socjalno-bytowej nad rybakami i ich rodzinami, przez rozbudowę własnej sieci żłobków, przedszkoli, ambulatoriów itp.,

c) rozwinięcia planowej akcji organizowania domów rybaka z własnymi stołówkami, ośrodkami warzywno-ho-

dowlanymi, zapewniającymi obfite zaopatrzenie w świeże warzywa i owoce, d) uznać za niezbędne uruchomienie na terenie zakładów pracy sieci punktów usługowych, jak naprawy odzieży, obuwia itp., dla potrzeb osobistych rybaków, pracowników lądowych i ich rodzin,

e) pogłębić pracę kulturalno-oświatową przez docieranie do najdalszych zakątków — siedzib rybaków z książką, czasopiśmem, zespołem artystycznym, filmem itp., zwiększając stale ilość własnych zespołów artystycznych, aktywizując pracowników drogą szkolenia i podnoszenia świadomości społeczno-politycznej.

5. Wezwać organa samorządu Związku Branżowego i Spółdzielni do dokonania wnikliwej analizy dotychczasowej pracy drogą krytyki i samokrytyki, wyciągnięcia wniosków i postawienia ich na zbliżających się walnych zgromadzeniach, zmierzając do wybrania do ogniw samorządowych najlepszych aktywistów spółdzielni, którzy przejmą kontynuację prac i zrealizują w pełni podjęte zobowiązania.

Wykonanie planu połowów za 10 miesięcy przez Rybackie Spółdzielnie Śródlądowe

Rybackie Spółdzielnie Śródlądowe w ciągu 10 miesięcy roku 1953 wyłowiły 934.240 kg ryb, co stanowi wykonanie 96,7% planu za 10 miesięcy. W tym samym okresie w roku 1952 spółdzielnie złowiły 687.500 kg. Należy przy tym podkreślić, że w II połowie roku 1953 rozpoczęły działalność nowe spółdzielnie rybackie: w Krakowie, Opolu, Poznaniu, Gorzowie i Rzeszowie.

Połowy ilościowe za 10 miesięcy są

6. Dla podniesienia poziomu pracy uznać za celowe powołanie Krajowego Związku Spółdzielni Rybackich, zrzeszającego wszystkie spółdzielnie rybackie i przetwórcze.

7. Ustalić bezwzględny obowiązek zorganizowania przez samorząd spółdzielczy powszechnego współzawodnictwa pracy w spółdzielniach, zespołach i jednostkach połowowych oraz w zespołach produkcyjnych przetwórczych i lądowych, celem realizacji przedterminowego wykonania podjętych zobowiązań na odcinku planów gospodarczych, obniżki kosztów własnych i troski o dobro członków spółdzielni.

8. Zobowiązać wszystkie organa samorządowe do powszechnej walki o podniesienie jakości dostarczanych produktów, rozszerzenie asortymentu produkowanych konserw i przetworów rybnych.

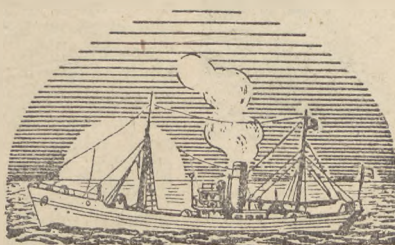
9. Opierając się o wypróbowane wzory rybołówstwa radzieckiego stale wprowadzać i ulepszać metody pracy w połowach, zarybianiu i przetwórstwie rybnym.

Realizacja podjętych na Zjeździe Spółdzielczości Rybackiej uchwał przyczyni się do szybszego wykonania zadań stojących przed spółdzielniami: w zakresie zwiększenia planów odłowów, obniżenia kosztów własnych i poprawy jakości ryb.

Spółdzielnia Rybacka „Troć” wykonała przedterminowo plan roczny

Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa Śródlądowego „Troć” w Tczewie w dniu 24.X. 53 r. wykonała w 100,4% roczny plan połowów za rok 1953, to jest o 22 dni przed terminem, podjętym przez zarząd spółdzielni na wiosennym Walnym Zgromadzeniu.

o 36% większe niż w tym samym czasie roku 1952. Z ważniejszych gatunków ryb złowiono: 21.357 kg łososia (w tym samym czasie roku 1952 — 20.781 kg), węgorza 36.840 kg (31.071 kg), sandacza 18.911 kg (12.023 kg), szczupaka 38.760 kg (20.920 kg), ceraty 184.247 kg (145.952 kg), leszcza 347.205 kg (200.785 kg) oraz średnicy 44.231 kg (75.948 kg) i drobnicy 117.149 kg (96.318 kg).





Niewody wykonały przedterminowo plany połowów na Zalewie Szczecińskim w roku 1953

W III i IV kwartale 1953 r. w poważnym stopniu wzmogły pracę na Zalewie Szczecińskim zespoły niewodowe i przywłokowe, które wykorzystując każdy dzień łowny i święta dostarczyły do swoich placówek pokazną ilość wyborowej ryby, zwiększając tym samym roczne wykonanie planu wartościowego. Najintensywniej pracowały zespoły rybaków spółdzielczych i in-

dywidualnych Szczecińskiego Obwodu Rybołówstwa Morskiego, który dzięki temu uplasował się na pierwszym miejscu wśród pozostałych pięciu.

Z czynnych grup niewodowych pierwsze miejsce zajął zespół indywidualnego rybaka Szyllera Władysława z Dąbia, który już w trzecim kwartale wykonał przedterminowo swój roczny plan połowów w 128,8%. Drugie miejsce osiągnął niewodowy zespół spółdzielczy nr 8 ze Stepnicy, którego kierownikiem jest rybak Moszan, wykonując swój roczny plan połowów przedterminowo

do dnia 31.10.1953 r. w 120%. Spośród wszystkich zespołów niewodowych pracujących na Zalewie Szczecińskim rekord przedterminowego rocznego wykonania planu połowów poblił zespół spółdzielczy nr Wol-2 z Wolina, którego kierownikiem jest rybak Fojut Henryk. Wspólnie ze swoimi kolegami rybakami Olszanowiczem Józefem, Kotuchem Wacławem, Małachowskim Edwardem i Wiśniewskim Józefem do końca października 1953 r. swój plan roczny przekroczyli i wykonali przedterminowo w 241%.

Do najbardziej wydajnych miesięcy należał październik, w którym z zespołów niewodowych spółdzielni „Certa” zespół nr 8 wykonał plan w 222%, nr 7 w 212%, nr 5 w 149% i nr Wol-2 w 107%. Spośród indywidualnych rybaków zespół rybaka Szyllera wykonał miesięczny plan w 138,1%, a rybaka Kasperowicza w 102,2%.

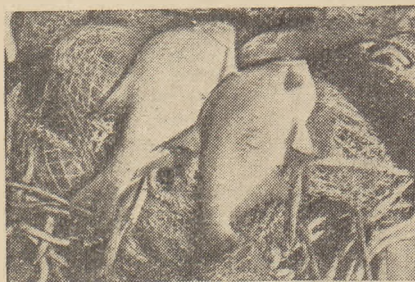
Wymienione grupy niewodowe w przeważającej ilości odłowily leszcza I i II oraz płoć eksportową. Również w pokaznej ilości dostarczyły do placówek skupu bołenia (z jednej nocy ponad 1,5 tony), sandacza i szczupaka.



Zbieranie sieci niewodowej dobiega końca — małnia znajduje się już przy todziach. Na zdjęciu załoga niewodu rybaka Kasperowicza ze Stepnicy (drugi z prawej) przy zbieraniu sieci po skończonym zaciągu.



Po każdej skończonej toni zespół zastanawia się, w którym miejscu należy założyć niewód, aby wynik połowu był pomyślny. Na zdjęciu rybak Ritter (drugi z lewej) oblicza wartość odłowionej w ostatnim zaciągu ryby.



Takie leszcze łowi brygada młodzieżowa ZMP rybaków kutrowych spółdzielni „Certa” na Zalewie Szczecińskim.

Przykład właściwej współpracy

W miesiącu listopadzie ub. r. plan przemysłu rybnego był zagrożony. Zaplanowane śledzie z importu nie nadchodziły. Wydawało się, że nie uda się nadrobić braku surowca importowego i że zakładom Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego grozi przestój. Na wiadomość o wytworzonej sytuacji Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego rzucił przedsiębiorstwom połowowym i usług rybackich wezwanie: „dostarczyć śledzia świeżego zakła łom rybnym w takiej ilości, aby zastąpić brak ich spowodowany nienadejściem śledzia importowanego”.

Wezwanie to zostało przez przedsiębiorstwa podległe CZRM zrealizowane. Plan dostaw śledzia świeżego wykonano w listopadzie w 205%, a dorsza w 145%. W ten sposób zakłady rybne mogły wykonać swój plan, a konsumenci otrzymali smaczne piklingi i wędzone dorsze. Przykład ten świadczy, że przy odpowiedniej mobilizacji można dostarczyć większe ilości śledzia świeżego dla przemysłu rybnego, nie tylko z połowów bałtyckich ale i dalekomorskich.

Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego wykazał, że potrafi wprowadzać w czyn tezy uchwalone na IX Plenum KC PZPR. Nie dopuszczono do tego, aby w okresie wzmożonej walki o lepsze zaopatrzenie konsumenta zawalić plany dystrybucji ryb wędzonych. Rzucone wezwanie do zwiększonej dostawy śledzia świeżego znalazło oddźwięk wśród załóg kutrów i trawlerów, wśród pracowników lądowych przedsiębiorstw i pracowników Centralnego Zarządu. Ich wspólnemu wysiłkowi zawdzięcza przemysł rybny możliwość wykonania planu, a co ważniejsze — konsument miał możliwość zakupienia smacznego piklinga, nie gorszego, a może nawet lepszego niż z surowca zagranicznego.

Nie tylko w listopadzie 1953 r. ale i w ciągu całego roku 1954 rybołówstwo

morskie powinno pracować pod hasłem „dostarczymy konsumentowi więcej śledzi, więcej dorsza, więcej węgorza i innych ryb morskich — zastąpimy import własnymi połowami, dostarczymy na rynek ryby jak najlepszej jakości i w jak największym asortymencie, przez co przyczynimy się do lepszego zaopatrzenia konsumenta”.



Brygada młodzieżowa ZMP na kutrze spółdzielczym TRB 56 łowi najlepiej i wykonała swój plan z nadwyżką. Na zdjęciu rybak Żak (drugi z lewej) i szyper Kowalik pokazują kontrolującemu inspektorowi MUR odłowione włokiem sandacza.

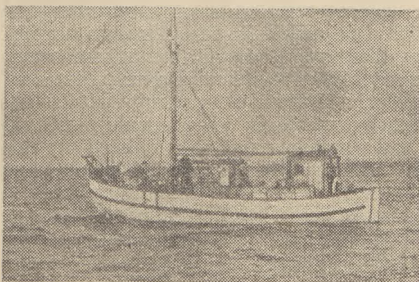
Przygotujemy na czas akcję zarybieniową

Już w końcu marca należy się liczyć z ociepleniem temperatury powietrza i wody oraz z ruszeniem szczupaka na wiosenne gody do rzek, potoczków i tarlisk na Zalewie Szczecińskim. Akcja zarybieniowa przeprowadzana rokrocznie na wodach wymienionego zalewu daje dobre wyniki.

Nadchodzi już najwyższy czas, by spółdzielnia „Certa”, jako najbardziej zainteresowana, wspólnie z Ekspozyturą MIR w Swinoujściu pomyślały nad zorganizowaniem akcji zarybieniowej, gdyż od należytego jej przygotowania i przeprowadzenia w poważnej mierze zależy powiększenie pogłowia poszczególnych gatunków ryb. W roku bieżącym do akcji zarybieniowej powinni się włączyć aktywnie wszyscy rybacy, tak spółdzielcy jak i indywidualni. Praktyka roku ubiegłego wykazała, że jedynie ośrodki Dąbie i częściowo Trzebież miały dobre wyniki w wyprodukowaniu zapłodnionej ikry szczupaka oraz zebraniu pokażnej ilości ikry sandacza.

Rybacy z Wolina oraz Swinoujścia zupełnie sobie zlekceważyli dostarczanie ikry szczupaka oraz żywych tarlaków-sandaczy do połowych ośrodków zarybieniowych. Również spółdzielnia „Belona” z Dziwnowa uważała założenie połowej wylęgarni na Zalewie Kamińskim za niepotrzebne. Tak do sprawy zarybieniowej nie można podchodzić. Każdy eksploatator zagwarantuje sobie dobre wyniki połowów w latach następnych jeśli dbać będzie o pełne utrzymanie pogłowia. Rok bieżący powinien być w pełni wykorzystany w okresie wiosennych godów, odbywanych na naszych wodach przez szczupaki i sandacza. W miesiącu marcu tak spółdzielnia „Certa” jak i „Belona” powinny mieć już zawczasu gotowy i przemyślany plan przeprowadzenia akcji zarybieniowej, by w ostatnim momencie nie trzeba było szukać różnych elementów do uruchomienia wylęgarni.

Spółdzielczość wykona plan zarybienia wtedy, gdy potrafi w każdym większym ośrodku zorganizować połowe wylęgarnie i do akcji zarybieniowej wciągnąć wszystkich rybaków. Pamiętać więc należy, że już w marcu rozpoczynamy akcję zarybieniową, a od tego miesiąca dzieli nas już niewielki okres czasu.



Kutry spółdzielni „Certa” w III i IV kwartale ub. r. miały doskonałe wyniki połowów na Zalewie Szczecińskim. Na zdjęciu jeden z kutrów przed zarzuceniem sieci.



Nasi spółdzielcy rybacy z Rewala odławiają hakami na morzu pokażne ilości wysokogatunkowej ryby. Na zdjęciu rybacy spółdzielni „Belona” Kapełiński (pierwszy z lewej) i Berg z dobrym połowem fląder.

Jak widzimy i tym razem ZR nr 4 w Chojnicach zajęły bezapelacyjnie I miejsce, wyprzedzając i na odcinku konserw ZR nr 14, które w II kwartale były w tej dziedzinie pierwsze. Ogółem ZR nr 4 osiągnęły 4.336 punktów. Drugie miejsce tym razem zajęły ZR nr 8 w Gdańsku, osiągając we wszystkich trzech działach produkcji 3.669 punktów, na trzecim miejscu znajdują się ZR nr 3 w Gdyni (3.600 punktów), a dopiero na czwartym ZR nr 14 w Szczecinie (3.273 punktów). Przykład ZR nr 8, które w II kwartale były na dość odległym miejscu, a obecnie podciągnęły się do czołówki, wykazuje, że współzawodnictwo jest potężną dźwignią, mobilizującą pracowników zakładów do polepszenia swego stylu pracy, do osiągnięcia znacznie lepszych wyników.

We współzawodnictwie o tytuł najlepszego wojewódzkiego biura pierwsze miejsce w grupie wojewódzkich biur większych zajęło ponownie WB w Bydgoszczy przed Szczecinem, Warszawą, Chorzowem i Wrocławiem. Dalsze miejsca w tej grupie zajęły WB Gdynia, Kraków, Łódź i Poznań.

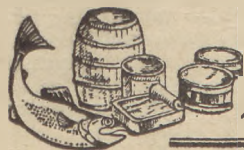
Mamy nadzieję, że w następnym kwartale WB Poznań, które ma wszelkie dane aby być na czele grupy a nie na jej końcu, dokona wysiłku, aby podciągnąć wszystkie służby w ten sposób, aby nie zajmować ostatniego miejsca. Czekamy na wyniki IV kwartału!

W grupie wojewódzkich biur mniejszych pierwsze miejsce zajmuje WB Olśztyn przed Zieloną Górą, Koszalinem i Białymstokiem. Następne miejsca zajmują Lublin, Opole, Rzeszów i Kielce.

Podział woj. biur na dwie grupy jest słuszny i daje możliwość bardziej sprawiedliwej oceny współzawodnictwa. Przykład WB Zielona Góra, które w II kwartale było na szarym końcu, a tym razem jest drugie w swojej grupie — także świadczy o odpowiednim zrozumieniu roli współzawodnictwa przez pracowników tej placówki. WB Rzeszów i Kielce powinny wyciągnąć wnioski z tego, aby nie pozostawać stale na szarym końcu.

Na odcinku transportu najlepsze jednostki transportowe to WB Wrocław, Opole, Słupsk, Bydgoszcz i Chorzów. A oto nazwiska kierowców, którzy wykonali w III kwartale swoje zobowiązania w zakresie zwiększenia przebiegu kilometrów ponad normę: Janica Albin z WB Wrocław — 135,9% ponad normę, Kujawa Franciszek z WB Poznań — 66,6% ponad normę, Wróbel Wincenty z WB Gdynia — 61,7% ponad normę i Jakowiak Edmund z WB Poznań — 45,8% ponad normę.

We współzawodnictwie indywidualnym w zakładach rybnych tym razem sukcesy odnieśli rybownicy ZR nr 3 w Gdyni, którzy zajęli czołowe miejsca. I tak najlepszy zespół patroszarek to zespół ob. Boduły Heleny, osiągający 266% normy, na drugim miejscu dwa zespoły też z ZR nr 3 — ob. Musielak Antoniny i ob. Mieczykowskiej — po 265% normy. Najlepsze patroszarki to ob. Dampo Agata i Boduła Helena z ZR nr 3 — po 273% normy, następnie idą Węgiel Stefania z ZR nr 16 i Oljasz Zofia z ZR nr 14 — po 261% normy.



OBRÓT i PRZETWORSTWO

Wyniki współzawodnictwa w CZPR za III kwartał 1953 r.

W okresie dyskusji przedjazdowej, w okresie podejmowania zobowiązań w związku z uchwałami IX Plenum KC i tezami na II Zjazd Partii — nabiera tym bardziej na znaczeniu współzawodnictwo, jakie rozwija się pomiędzy przedsiębiorstwami podległymi CZPR.

Pszczegółne wojewódzkie biura i zakłady rybne, poszczególnie służby w tych biurach i zakładach dokładają wszelkich starań, aby wypaść jak najlepiej, a ogłoszone wyniki za III kwartał 1953 r. były bodźcem do jeszcze większego wysiłku w IV kwartale, wysiłku, który w efekcie miał posłużyć lepszemu zaopatrzeniu świata pracy w produkty rybne o wysokiej wartości.

We współzawodnictwie na odcinku przemysłu pierwsze miejsce wśród zakładów produkujących konserwy zajęły Zakłady Rybne nr 4 w Chojnicach, następnie miejsca zajęły ZR nr 14 w Szczecinie, nr 8 w Gdańsku, nr 3 w Gdyni i nr 5 w Giżycku.

Spośród marynaciarni przodują także Chojnice; następnie miejsca zajęły ZR nr 15 we Wrocławiu, nr 14 w Szczecinie, nr 16 w Krakowie i nr 6 w Chorzowie.

W wędzarnictwie pierwsze miejsce zajęły również ZR nr 4 w Chojnicach, następnie ZR nr 6 w Chorzowie, nr 9 w Łebie, nr 8 w Gdańsku i nr 13 w Przemyślu.

Najlepsze układaczki ryb do puszek to pracownice ZR nr 3 ob. Szweida Anna — 228% normy, Szreder Antonina — 210% normy i Rosińska Elżbieta — 207% normy. Wśród czyścierek skrzyń pierwsze miejsce zajęła ob. Miszta Julia z ZR nr 5 — 215% normy, za nią idą pracownice ZR nr 3 ob. Lis Irena — 204% normy i Józwiak Irena — 194% normy. Najlepszy zespół nawlekaczy ryb to zespół ob. Nienieży z ZR nr 15 — 176,9% normy, następne miejsce zajmują zespoły z ZR nr 3 ob. Garbon Genowefy — 175% normy i Rojek Władysław — 174% normy.

Najlepszy zespół zamykaczy puszek ma ZR nr 14 — jest to zespół ob. Marczak Wincenty i znowu ZR nr 3 mają następne miejsce — zespoły Weistergera i Wojciechowskiego. Wśród zbijaczek skrzyń przodują pracownice ZR nr 15 — ob. Zalewska i Zachariasiewicz — po 168% normy, trzecie miejsce zajmuje ob. Okoń z ZR nr 14 — 167,6% normy.

Najlepsi wędzarze to ob. Matecki Leon, Krawczyński Władysław i Klawiowski Brunon — wszyscy z ZR nr 3 w Gdyni.

Zyczymy wszystkim zwycięzcom w tym etapie współzawodnictwa, aby osiągnęli dalsze sukcesy tak indywidualne jak i zespołowe.

Tymczasowe zakładowe normy ubytków naturalnych

Od dawna oczekiwane przez pracowników obrotu rybą normy ubytków naturalnych ryb i przetworów rybnych zostały zatwierdzone. Na razie wprowadzić jako tymczasowe zakładowe normy wprowadzono je w przedsiębiorstwach CZPR, tym niemniej stanowią już pewną podstawę do pracy.

Naturalnie tymczasowe normy wymagają sprawdzenia i zanim zostaną zatwierdzone jako normy międzyresortowe — muszą być jeszcze przez teren wypróbowane w praktyce.

Dlatego też w roku bieżącym badania nad ubytkami muszą być nadal prowadzone. Wyniki tych badań, skonfrontowane z zatwierdzonymi normami, pozwolą ostatecznie ustalić właściwe i ostateczne normy ubytku naturalnego w transporcie, wylądunku i magazynowaniu ryb i przetworów rybnych.

Zakłady Rybne wykonały plan roczny przed terminem

Jako pierwsze wśród Zakładów Rybnych wykonały roczny plan produkcji Zakłady Rybne nr 10 w Uście, które już w dniu 20 października ub. r. zameldowały o wykonaniu planu.

Zakłady Rybne nr 13 w Przemysłu wykonały roczny plan w dniu 21 listopada, a przodujące Zakłady nr 4 w Chojnicach zameldowały w dniu 30 listopada ub. r. o wykonaniu planu produkcji ilościowo w 102,3%, a wartościowo w 102,8%.

Szkolenie służby normowania pracy

W listopadzie ub. r. odbył się w Poznaniu czterotygodniowy kurs służby normowania pracy. Kurs został zorganizowany przez CZPR z polecenia Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego. Słuchaczami byli technicy normowania pracy i kandydaci na techników z jednostek podległych Centralnym Zarządom wchodzącym w skład resortu.

Zakres nauczania objął w szerokim zakresie metodykę technicznego normowania pracy, pomiary i studium czasu roboczego, organizację pracy. Mimo że gałęzie przemysłu reprezentowane przez słuchaczy różnią się znacznie, zarówno pod względem technologii jak i organizacji produkcji — we wszystkich przemysłach obowiązują te same wytyczne odnośnie klasyfikacji czasu roboczego, jego pomiarów oraz odnośnie budowy normy pracy.

Wytyczne te, jak również zasady akordowego systemu pracy w gospodarce socjalistycznej — stanowiły główny przedmiot nauczania. Obok przedmiotów fachowych wykładane były również: ekonomia polityczna, nauka o Polsce i świecie współczesnym, arytmetyka handlowa, zagadnienia współzawodnictwa pracy, BHP i ppoż. oraz chara-

akterystyki procesów produkcyjnych w przemysłach: mięsnym, mleczarskim, drobiarsko-jajczarskim i rybnym.

Obok wykładów 40 godzin poświęcono na ćwiczenia, na których słuchacze sporządzali fotografię czasu roboczego, pomiary chronometryczne oraz dokonywali obliczeń norm pracy. Ćwiczenia odbywały się w poznańskich zakładach mięsnych i tuczarskich.

Bezpośrednim organizatorem kursu było Wojewódzkie Biuro CZPR w Poznaniu, Kierownik kursu ob. Obojski potrafił przezwyciężyć liczne trudności, zapewniając słuchaczom wygodne kwatery i smaczne wyżywienie.

Na egzaminach, którymi kurs zakończył się, wyróżnili się m. in. ob. Stelmaszczyk i Kalinowski z Zakładów Mleczarskich, Arend i Bałtruszewicz z Zakładów Tuczarskich, Jaworowicz z Zakładów Mięsnych, Dąbrowska z Zakładów Rybnych.

Przedstawiciel Ministerstwa ob. Fiedoruk zamykając kurs stwierdził, że słuchacze podnieśli swoje kwalifikacje zawodowe. Ministerstwo oczekuje od nich nowych osiągnięć w walce o obniżenie kosztów własnych, rozszerzenie technicznego normowania pracy, zwiększenie udziału płacy akordowej.



Chloramina jako nowy środek przeciw chorobom ryb

W wychodzącym w NRD w Berlinie miesięczniku „Fischen und Angeln“ w wydaniu „A — für Angler und Aquarianer“ nr 2/53 w dziale Vivarium G. Wagner opisuje swe doświadczenia nad użyciem chloraminy do zwalczania chorób ryb. W NRD chloraminę nabyć można w proszku lub tabletkach. Używał on wodnego roztworu chloraminy do zwalczania grzybka (*Saprolegnia*), robaków pasożytniczych na rybach — *Gyrodactylus* i *Dactylogyrus* oraz wymoczką — *Ichthyophthirius*. W tym celu stosował chloraminę w dwu koncentracjach: 1) jako półgodzinną kąpiel przy pojedynczych zachorowaniach w roztworze 1 gram chloraminy na 5 litrów wody i 2) przy masowych zachorowaniach (epidemicznych) jako dodatek do wody w akwarium, w rozcieńczeniu 1 gram na 50 litrów wody.

Wobec silnego bakteriobójczego działania chloraminy nie potrzeba używać tak znacznych koncentracji. Całkowicie wystarczy 15-minutowa kąpiel chorej ryby w roztworze 1 g chloraminy na 20 l wody (pamiętać należy o odpowiedniej dla danego gatunku temperaturze wody). Dla gatunków wymagających lekko zakwaszonej wody jak bystrzyki neonowe (*Hy-*

phessobrycon innesi) i razbora klino-plama (*Rasbora heteromorpha*) przygotować należy słabszy roztwór — 1 g chloraminy na 40 l wody. Oczywiście, że ryby poddane tej kąpieli muszą być bardzo pilnie obserwowane i przy najmniejszych oznakach szkodliwego działania natychmiast wylowione oraz umieszczone w świeżej lub „starej“ wodzie o tej samej temperaturze.

Najlepiej jest dodać do wody w akwarium roztwór chloraminy. W tym wypadku najzupełniej wystarcza koncentracja 1 g na 100 l wody.

Autorem przestrzega przed użyciem mocniejszych koncentracji, by prędzej osiągnąć dodatni rezultat. Dodanie do akwarium przez wiele dni, a nawet tygodni, w pierwszym dniu 1 g na 100 l wody w akwarium i co każde dalsze 3 dni po 1 g na 200 l wody w akwarium daje lepsze wyniki niż jednorazowe dodanie chloraminy w większym dozowaniu. Zmiana wody nie jest konieczna, gdyż chloramina zmienia się w zetknięciu z organicznymi resztkami (zanieczyszczenia i muł) i staje się zupełnie nieszkodliwa. Wagner zaobserwował wyniki wyleczenia, których nie można było osiągnąć znanymi, używanymi dotąd środkami.

35 młodych *Mollienia* zachorowało drugiego dnia po urodzeniu, przy czym część już była martwa (prawdopodobnie, jak sądzi Wagner, przyczyną był grzybek *Saprolegnia*). Po dodaniu chloraminy wraz z jednocześnie dodaniem świeżej wody z rozpuszczoną w niej solą kuchenną wszystkie pozostałe przy życiu młode powróciły do zdrowia. Czarna molienizja, tzw. „Black-Molly”, której całe ciało pokryte było białawą, kaszkowatą wysypką (zapewne *Ichthyophthirius*), mimo że wykazywała typowe dla choroby molienizji kołyszące ruchy — po półgodzinnej kąpieli umieszczona z wrotem w swym akwarium, do którego wano również dodatek chloraminy w podanym powyżej rozcieńczeniu — po 14 dniach była już zdrowa. Przeniesienie choroby na pozostałych współmieszkańców akwarium (bystrzyki ognistobarwne i mieczyki) nie miało miejsca.

Po dłuższym transporcie około 30 sztuk *Apistogramma ramirezi* wykazywało objawy chorobowe. Przestały one jeść i z pozelepianymi płetwami „stały” bez ruchu w akwarium. Po dodaniu chloraminy do wody stan ich poprawił się natychmiast i po upływie tygodnia wszystkie były zupełnie zdrowe.

Wagner stwierdza, że przy tym

sposobie postępowania nie miał nigdy strat przy zwalczaniu pojawiających się wśród jego ryb chorób względnie pasożytów i zawsze osiągał dodatnie wyniki. Podaje także ciekawą wiadomość o wyleczeniu 13 żaglowców (*Pterophyllum*). Ołóż pewien jego znajomy — właściciel sklepu zoologicznego, opowiedział mu, że wszystkie jego żaglowce w wystawowym akwarium zostały opadnięte przez wyroczkę — *Ichthyophthirius multifiliis*. Jedną z ryb już padła a pozostałe przestały jeść i „wisiały” apatycznie u powierzchni wody z pozelepianymi płetwami, chwytając powietrze mimo działającego przewietrzania wody. Ciało tych ryb było w niektórych miejscach pokryte szarawą „kaszką”. Natychmiast dodano do akwarium mieszczącego 150 l wody 2 g chloraminy. Po upływie 3 dni wszystkie rybki z wyjątkiem dwóch zaczęły jeść, płetwy były tylko u kilku jeszcze zlepione, ale już znacznie mniej niż poprzednio. Również i wygląd ich stał się znów bardziej normalny. Raz jeszcze dodano do wody w akwarium 1 g chloraminy i po trzech tygodniach wszystkie żaglowce były zupełnie zdrowe.

Chloraminę w proszku nabyć u nas można w aptekach, a cena jej jest b. niska.

Z. Lorec

Przetrzykiwanie dojrzałych produktów płciowych ryb

(dokończenie ze str. 13)

W latach powojennych przeprowadzone były przez Barret'a w Kolumbii Brytyjskiej liczne doświadczenia nad przetrzykiwaniem razem i osobno dojrzałych produktów płciowych ryb łososiowatych: *Oncorhynchus keta*, *Salmo gairdneri* i *Salmo clarkii* lewisi. Ikry i spermę przechowywano w niskich temperaturach, różnych dla poszczególnych gatunków. W wyniku doświadczeń stwierdzono, że ikra *Oncorhynchus keta* może być przetwarzana dla celów gospodarczych do 108 godzin (zapłodnienie ok. 80%), mlecz natomiast tylko do 36 godzin (zapłodnienie ok. 90%). Większą trwałością charakteryzuje się ikra *Salmo gairdneri*, gdyż już po 96 godzinach procent ziarn niezapłodnionych przekracza 30. Produkty płciowe *Salmo clarkii* lewisi przetwarzane osobno przez 36 godzin i po wzajemnym zapłodnieniu wykazały ponad 80% zapłodnienia. Przetrzykiując razem ikry i spermę badanych gatun-

ków otrzymano po 24 godzinach 99% zapłodnienia.

W 1951 i 1952 r. przeprowadzono podobne orientacyjne doświadczenia nad produktami płciowymi siei, sieławy i szczupaka na terenie Biologicznej Stacji Rybackiej w Giżycku i otrzymano dość ciekawe wyniki, które przytaczam poniżej. Ikry i spermę przechowywano „na sucho” razem i osobno, przyjmując dla łososiowatych temperaturę od 0°C do 3°C (przetrzykiwano w lodzie), dla szczupaka temperaturę otaczającego powietrza od 9 do 17°C. Zapłodniano wzajemnie produkty płciowe, przetwarzane przez równe okresy czasu. Badania te wykazały, iż niezapłodniona ikra siei i sieławy jest bardziej wrażliwa na temperaturę niż sperma tych gatunków. Przy 0°C ikra ulega silnej deformacji, tracąc zdolność do zapłodnienia, plemniki zaś utrzymały swą aktywność. Jeżeli chodzi o długość okresu przechowywania — otrzymano następujące wyniki:

Jak widać na przykładzie szczupaka temperatura wywiera poważny wpływ na zachowanie „zdolności” do „zapłodnienia”.

Dodatkowo przetrzymano mlecz, siei również w temperaturze od 0°C do 3°C przez 240 godzin i stwierdzono, że plemniki utrzymały aktywność, jednakże ruch ich skrócony był do kilku sekund. Zjawisko to występowało wyraźnie u siei i u sieławy, tzn., że czas aktywności plemników skracał się w zależności od długości okresu ich przetrzykiwania. Stwierdzono również, że wraz ze wzrostem okresu przechowywania wzrasta wrażliwość zapłodnionej ikry, a straty podczas inkubacji zwiększają się. Należy więc w dalszych badaniach zwrócić na to specjalną uwagę, jak również na jakość pożytkiwanych produktów płciowych (stadium dojrzałości ikry, konsystencja mleczu) i sposób ich pozyskiwania. Stosowane bowiem u nas powszechnie „wyciskanie” ikrzy, często zupełnie niefachowe, powoduje mechaniczne uszkodzenia ziarn, co przyczynia się wydatnie do zwiększenia strat podczas inkubacji.

Opierając się na wyżej przytoczonych badaniach można stwierdzić, iż przetwarzanie dojrzałych produktów płciowych ryb nawet przez kilkadziesiąt godzin jest zupełnie możliwe. Ponieważ jednak doświadczenia przeprowadzone nad sieją, sieławą i szczupakiem (trzema gatunkami najbardziej interesującymi naszą gospodarkę rybno-łowiarską) nie zostały zakończone — niemożliwe jest podawanie obecnie jakiegokolwiek instrukcji. Dokładna bowiem metoda nie została jeszcze opracowana. Niemniej można już teraz przekazać pewne zalecenia, które mogłyby okazać się przydatne w terenie w wypadku występowania nadmiaru dojrzałych mleczaków względnie ikrzy (np. zamiast dawania zbyt dużej ilości mleczu przy zapłodnieniu, co często ma miejsce, można przechować go do momentu wystąpienia nadmiaru ikrzy).

Przetrzykiwanie mleczu lub ikry można przeprowadzić w sposób następujący. Przede wszystkim należy dbać o to, żeby produkty, które będziemy przetrzykiwać, były czyste, tzn. bez domieszki krwi lub kału. Muszą być przechowywane w czystym i suchym naczyniu, najlepiej szklanym, które po napełnieniu mleczem lub ikrą powinno być szczelnie zamknięte, aby uniemożliwić dostęp wilgoci z powietrza. Najwygodniej używać w tym celu weków względnie butelek z rozszerzoną szyjką. Warunki przetwarzania powinny być zbliżone do warunków naturalnych, tzn. takich, jakie znajdują się w ciele ryby: ciemność, temperatura zbliżona do temperatury wody w okresie tarła, dokładne zabezpieczenie przed dostępem wilgoci. Wszystkie te warunki spełnić może ciemna i sucha piwnica.

Zalecenia powyższe podano jedynie w tym celu, aby zachęcić rybaków praktyków do przeprowadzania prób nad przetrzykiwaniem mleczu i ikry, jeśli trafi się po temu okazja. Należy jednak liczyć się z tym, że wyniki takich prób nie zawsze będą pozytywne, niemniej mogą rzucić ciekawe światło na to zagadnienie i być pomocą w dalszych badaniach.

Mgr Halszka Żuromska
BSR Giżycko

I — wspólne przechowywanie ikry i spermy:

a) sieja	— po 48 godzinach	— 91,7%	zapłodnienia
b) sieława	— „ 24 „	— 82,8%	„
c) szczupak	— „ 12 „	— 69,0%	„ temp. ok. 17°C
szczupak	— „ 24 „	— 0%	„

II — osobne przechowywanie ikry i spermy:

a) sieja	— po 72 godzinach	— 85,2%	zapłodnienia
sieja	— „ 144 „	— 41,9%	„
b) sieława	— „ 72 „	— 58,9%	„
sieława	— „ 144 „	— 21,3%	„
c) szczupak	— „ 6 „	— 74,3%	„ temp. 9,5°C
szczupak	— „ 6 „	— 25,9%	„ temp. ok. 17°C
szczupak	— „ 12 „	— 11,0%	„
szczupak	— „ 24 „	— 0%	„

RECENZJE i GŁOSY PRASY

N. A. Woskresienskiy — Osnovy Technologii Posola, Kopczenija i Suszki Ryby. Gizlegiszcziprom. Moskwa 1953. Str. 403.

Autor przedstawia zasady technologii solenia, wędzenia i suszenia ryb, referując najnowsze osiągnięcia radzieckiej techniki i technologii rybnej. Jednocześnie autor dużo miejsca poświęca historii rozwoju radzieckiego przemysłu rybnego oraz jego organizacji.

W pierwszym rozdziale znajduje czytelnik polski nieznane mu dotychczas dane o historii rosyjskiej i radzieckiego rybołówstwa i przetwórstwa od IX wieku, kiedy Księstwem Kijowskim władał książę Oleg, aż po sukcesy piątej pięcioletniej i ostatnie osiągnięcia wielorybniczej floty radzieckiej „Sława” na wodach Antarktydy.

W rozdziale drugim zaznajamiamy się ze specyficzną organizacją przemysłu rybnego w ZSRR. W państwowych przedsiębiorstwach rybnych połów ryb wiąże się z ich przerobem; do zakresu działania tych przedsiębiorstw należy organizacja połowów, przerób ryb oraz odbiór ryb od rybaków-kołchoźników. Podając charakterystykę zakładu rybnego autor duży nacisk kładzie na najbardziej pracowitość odcinek pracy — transport wewnętrzny — zakładowy i opisuje najczęściej stosowane typy urządzeń odbierających ryby z jednostek połowowych i przekazujących je do poszczególnych działów produkcyjnych.

Rozdział III dotyczy materiałów pomocniczych. W rozdziale IV autor podaje podstawowe wiadomości z teorii roztworów. Wiadomości te — podane w zakresie nie spotykanym dotychczas w podręcznikach przetwórstwa rybnego — pozwalają zrozumieć istotę procesów konserwowania ryb i czynnie na te procesy oddziaływać. Specjalny nacisk położony na teorię roztworów tłumaczy się tym, że radziecki przemysł rybny zrywa z tradycyjnymi i konserwatywnymi metodami przerobu. W obecnej fazie rozwoju przemysłu, gdy technologia ściśle wiąże się z mechanizacją procesów przetwórczych — niezbędna staje się doskonała znajomość teorii zjawisk fizycznych i chemicznych, zachodzących w czasie przerobu. Z tego również powodu następne rozdziały (V—VIII) mówiące o technologii solenia, wędzenia i suszenia ryb zawierają wiele szczegółowych danych z zagadnień mechanizacji, konstrukcji i urządzeń itp. Rozdziały te, opierając się na wyczerpującej podbudowie teoretycznej, opisują przebieg procesów technologicznych. Uwzględniona tu jest specyfika produkcji, wynikająca z geograficznego położenia poszczególnych przemysłowych rejonów. Czytelnik zapozna się z radzieckimi technologicznymi schematami przerobu, z organizacją zmechanizowanych, a w niektórych wypadkach zautomatyzowanych

linii produkcji. Oddzielne miejsce zajmują wyniki prac doświadczalnych, przeprowadzone przez autora i specjalistów — techników i technologów.

Pozostałe rozdziały (X—XI) zawierają wiadomości o opakowaniu i standaryzacji gotowych produktów; wreszcie rozdział XIII omawia walkę ze szkodnikami przetworów rybnych.

Na zakończenie należy podkreślić, że książka Woskresienskiego omawia najczęściej stosowane metody przetwórstwa rybnego. W roku 1950 ryby solone i marynowane stanowiły 62%, wędzone 4,1%, suszone 1,2% ogólnej produkcji radzieckiego przemysłu rybnego. Pięcioletni plan rozwoju ZSRR (1951—1955) przewiduje siłą rozbudowę przemysłu konserwowego i chłodniczego — tym niemniej solarnictwo pozostanie ważną dziedziną przemysłu, gdyż sędzie i niektóre ryby łososiowate, będące w stanie solonym produktem cennym i atrakcyjnym dla konsumentów — stanowią 45% ogólnych połowów Związku Radzieckiego.

K.

Mgr inż. Marian Kamienny. Technologia Przetwórstwa Rybnego. Państwowe Wydawnictwo Szkolenia Zawodowego. Warszawa 1953.

Część I — str. 186 + XIII, część II — str. 190 + XXV, część III A — str. 199 + XVIII, część III B — str. 193 + VII.

Praca inż. Kamiennego została wydana jako skrypt — podręcznik dla słuchaczy Technikum Przemysłu Rybnego. Jest ona pierwszym w naszej literaturze fachowej pełnym i wyczerpującym opracowaniem zagadnień technologii przetwórstwa rybnego. Dlatego też zdobyła znacznie większy zasięg czytelników niż przewidywano. Już dzisiaj, w kilka miesięcy po wydaniu, „Technologia Przetwórstwa Rybnego” służy jako poradnik zawodowy w naszym przemyśle i rolę tę z powodzeniem wypełnia. Personel inżyniersko-techniczny szeroko korzysta z zawartych w niej wskazówek i wiadomości.

Część pierwsza zawiera wiadomości wstępne, wprowadza w zagadnienia właściwej technologii. Autor pisze o roli i znaczeniu przemysłu rybnego, przedstawia w skrócie jego historię oraz perspektywy rozwoju i modernizacji. Odrębny rozdział jest poświęcony rozwojowi polskiego przemysłu rybnego w Planie 6-letnim. Następne rozdziały części pierwszej omawiają surowiec rybny, materiały pomocnicze i opakowania. Wiadomości z tego zakresu, rozrzucone w różnych podręcznikach polskich i obcych, często nie łatwo dostępnych, autor podaje tu w formie przystępnej i w zakresie interesującym każdego pracownika przemysłu rybnego. Rozdział dotyczący surowca rybnego uzupełniony jest danymi o sortymentacji przemysłowej i tablicami cech organoleptycznych.

Część druga omawia technologie chłodzenia, mrożenia, solenia, wędzenia i suszenia ryb. Część trzecia, zeszyt A — omawia technologię produkcji konserw, część trzecia, zeszyt B — technologię produkcji marynat i rezerw oraz magazynowanie przetworów rybnych, kontrolę techniczną, a następnie podaje charakterystykę i organizację zakładu produkcyjnego. Rozdziały opisujące technologię poszczególnych produktów nie ograniczają się do opisu procesu; wyjaśniają przyczyny zmian fizycznych i chemicznych zachodzących w surowcu rybnym podczas przerobu, a przez to uczą unikania przypadkowości, uczą kierować produkcją.

Jednocześnie autor omawia urządzenia i maszyny produkcyjne, zapoznaje czytelnika z postępowaniem technicznym i organizacją pracy w poszczególnych dziedzinach przetwórstwa rybnego, przytacza obowiązujące normy wyajności surowca, normy oceny jakościowej produktów gotowych. Każda część jest obficie ilustrowana. Rysunki, fotografie, schematy, wykresy graficzne — są doskonałą pomocą w opanowaniu przedmiotu.

Przyjęcie z jakim praca inż. Kamiennego spotkała się w szkółnictwie i wśród pracowników branży rybnej, fakty, że wielu z tych pracowników w swej codziennej pracy korzysta z jej pomocy pozwalają sądzić, że wkrótce ukaże się drugie wydanie tej książki. Pierwsze wydanie — w nakładzie około 300 (!) egzemplarzy — w żadnym wypadku nie zaspokoiło potrzeb przemysłu rybnego.

K. Z.

„Przygoda na Morzu Czerwonym”

Każdy kogo interesują sprawy związane z rybołówstwem, a z rybami w szczególności, winien obejrzeć film „Przygoda na Morzu Czerwonym”, który wszedł na ekrany naszych kin. Został on nakręcony przez wytwórnię austriacką Sascha-Film, a właściwie przez ekspedycję dr Hansa Hassa z Wiednia, znanego już przed wojną z jego zdjęć podwodnych i podwodnych połowań na ryby za pomocą rodzaju harpuna. Hass wydał również parę książek z tej dziedziny, mało u nas znanych, a szkoda że na język polski nie tłumaczonych.

Akcja filmu toczy się na Morzu Czerwonym w okolicy Portu Sudanu, a składają się na nią w znacznej większości zdjęcia ryb i raf koralowych, robione pod wodą na głębokości do 35 metrów. Możemy oglądać wspaniałe ukształtowane kolonie korałi i ryby o najróżnorodniejszych kształtach. Prawdziwy podziw budzą zdjęcia rekinów, ogromnych płaszczyk i okoni Morza Czerwonego. Podziwiać też należy wielką wprawę dr Hassa i jego asystentów — nurków (w tym jednej kobiety) w poruszaniu się pod wodą przy użyciu lekkich aparatów tlenowych.

Film nie posiada zasadniczo żadnego wątku i możemy go określić jako film przyrodniczy, który na widzu wywiera niezapomniane wrażenia. Szkoda tylko, że technika zdjęć podwodnych nie pozwala jeszcze na wykonywanie ich w barwach naturalnych, co jeszcze bardziej podniosłoby walory filmu, rozgrywającego się na tle tak barwnych raf koralowych.

A. R.

GOSPODARKA

Rybna

Wyd. 1



Cena zł 5

PAŃSTW. BIBLIOT. OSK. 52